Nr. 166 | Kraków, niedziela 18 sierpnia 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# Miny nie-triumfatorów

—o—

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

Warszawa, 15 sierpnia.

Kto miał okazję rozmawiać z czołowymi ludźmi sanacji w ostatnich dniach, musiał odnieść wrażenie, że dalecy oni są od tej pewności siebie, jaką jeszcze okazywali np. miesiąc temu, w czasie głośnej mowy p. Sławka w Poznaniu o łamaniu kości. Nie wiem, co wpłynęło na tę zmianę usposobienia, gdyż wtajemniczeni w politykę sanacji — a takich jest niewielu — niechętnie wynurzają się ze swych pesymistycznych nastrojów w przeciwieństwie do tego, jak głośno chwalili się swemi — ich zdaniem — tryumfami. Odnosi się jednak wrażenie, że menerzy nie wiedzą sami, co dalej...

Ta niepewność jest uzasadnioną przedewszystkiem tem, że kierownicze koła sanacji nigdy nie działają z własnej inicjatywy czy z wyrachowania na podstawie danych politycznych. Są oni przyzwyczajeni i włożeni do słuchania, do wykonywania pewnych pociągnięć na podstawie otrzymanych dyrektyw. Widać to najlepiej na zebraniach klubu BB, gdzie nigdy prawdziwej wymiany zdań i dyskusji, jak w każdym innym klubie, niema. W BB jest komenda i posłuch: prezes opowiada przebieg wydarzeń, nakreśla plan działalności na najbliższą przyszłość, posłowie mają ten plan wykonać bez otrzymania możności wyrażenia swej opinji, czy jest wykonalny.

Teraz dyrektyw niema. Spodziewali się, że na zjeździe Legjonistów w N. Sączu zostanie wygłoszone coś, co możnaby uważać za program, za wskazówkę na najbliższą przyszłość, tymczasem nic podobnego nie miało miejsca — mowy p. Sławka, zresztą odbiegającej daleko tonem od poprzednich jego enuncjacyj, za program uważać nie można.

A tymczasem zbliża się pora, kiedy życie polityczne wejdzie w żywsze tempo. Niema żadnych danych do osądzenia nietylko „wielkich" zamierzeń politycznych, ale nawet zwykła codzienna polityka rządu jest pod znakiem — odgadywania. To ostatecznie jest zrozumiałe — premjera niema, a zastępujący go p. Car względnie p. Składkowski, nie mają ani upoważnienia ani, przypuścić można, ochoty do zajęcia się czemś wychodzącem poza załatwianie bieżących spraw. Powrót p. Świtalskiego, który miał nastąpić dziś, odłożony został na 18 bm. — jest to, jak powiadają, w związku z niezaprzeczanym z żadnej strony faktem, że p. Świtalski wie, że premjerostwo jego dobiega końca i stąd nie ma ani prawa ani ochoty do przyjmowania i nakładania zobowiązań na dłuższą metę.

Wszyscy, którzy — jak zaznaczyłem — stykają się z czołowymi ludźmi sanacji — a są to ludzie obecnie bardziej niż dawniej przystępni i chętniejsi do wynurzeń — widzą tę niepewność i tę, mówiąc jaśniej, bezradność, jaka w niej zapanowała. Bo też jest dużo powodów, które wytworzyły ten stan rzeczy: nic się sanacji nie udaje. Nie uzdrowiła życia gospodarczego, nie zwalczyła „partyjnictwa", nie ma się czem „popisać w polityce zagranicznej", słowem — zawód dla niej a satysfakcja dla tych, którzy mieli zostać przez nią zmiażdżeni. Zadużo chciała zrobić i nic nie zrobiła.

Teraz nietylko w kołach sanacyjnych, ale i poza niemi — to jest także niepomyślny dla niej objaw, wskazujący, że nie ona sama ma przywilej ustalania czy bodaj wpływania na politykę — aktualne jest pytanie: co dalej? Nie można przypuścić, aby sanacja odrazu przyznała się do niepowodzenia, przeciwnie, straciwszy kierownictwo, chce przynajmniej zatrzymać jego gest. Będzie ona jeszcze nieraz i na niejednem polu prezentowała swą nadłamaną siłę, ale bez wewnętrznego przekonania, że to komuś zaimponuje. Charakterystycznem dla jej niepewności jest milczenie w ostatnim czasie o zmianie konstytucji. Już się nie mówi, a wcale się nie grozi, że ta zmiana — naturalnie wedle wniosku BB — musi za każdą cenę, lewem czy prawem, zostać dokonaną. Nie jest tajemnicą, że menerzy BB próbowali sondować opinję pewnych ugrupowań opozycyjnych, czy i za jaką cenę dałoby się przeprowadzić bodaj kilka zmian, leżących BB najwięcej na sercu: odnośnie do zwiększenia władzy prezydenta itd.

Nie jest to jeszcze kompletne załamanie się, ale w każdym razie żywe oznaki wzmagającej się słabości. Triumfujące miny i wiara w swe powodzenie należą już do przeszłości. Każdy tydzień, zbliżający nas do sesji sejmowej, jeszcze te objawy spotęguje.

# Węgiel na pierwszym planie w Hadze

Konferencja w Hadze zaczyna z każdym dniem coraz wyraźniej stawać się tem, czem właściwie jest: targiem między państwami o pieniądze i rynki zbytu. Już pisaliśmy, dlaczego Snowden upiera się przy tak stosunkowo niewielkiej kwocie, jaką dla Anglji przedstawiają 2 i pół miljona funtów; teraz wychodzi na jaw druga sprawa, jeszcze charakterystyczniejsza, mająca swe źródło w niemieckich dostawach rzeczowych, wśród których największą rolę odgrywa węgiel.

Łatwo zrozumieć, że Niemcy, mając płacić wedle planu Dawesa 2.500 a wedle planu Younga przeciętnie 1.600 miljonów marek rocznie, nie mogą tych olbrzymich sum płacić gotówką. Płacą tedy część w naturze tj. rozmaitemi towarami i produktami naturalnemi, w pierwszym rzędzie węglem. Ten tzw. węgiel reparacyjny idzie do Francji, Włoch itd., częściowo zaś jest sprzedawany państwom niezainteresowanym w reparacjach (Holandja, Skandynawia). Te olbrzymie ilości węgla pokrywają względnie uzupełniają zapotrzebowanie tych krajów, które wskutek tego przestały być odbiorcami dawnego swego dostawcy: Anglji.

Wynika stąd rzecz prosta: angielski eksport węgla stracił szereg rynków zbytu, wskutek czego wydobywanie jego musiało się zmniejszyć i ceny obniżyć — jedno i drugie jest jedną z zasadniczych przyczyn ogromnego bezrobocia w Anglji i walk w przemyśle węglowym. Zmniejszenie wydobycia węgla wytworzyło przeszło pół miljona stale bezrobotnych górników; zniżka cen wywołała przed trzema laty strajk, gdyż właściciele kopalń chcieli zniżkę cen powetować zniżką płac.

Nic dziwnego, że Anglja patrzy niechętnie na niemieckie świadczenia rzeczowe w ogólności a węgla w szczególności. Dla obecnie będącego u steru rządu robotniczego jest to sprawa tem ważniejsza, ileże wiadomo, że postawił on sobie specjalne zadanie zwalczania bezrobocia, a to przy dalszej utracie rynków zagranicznych jest wysoce utrudnione. To właśnie spowodowało wystąpienie angielskiego delegata (ministra handlu Grahama) przeciw świadczeniom rzeczowym, w następstwie czego przyszło do wystąpienia delegata niemieckiego Curtiusa i francuskiego Loucheura.

Graham naturalnie nie odrzuca dostaw rzeczowych, a więc i węgla. Wie on, że jest to niemożliwe, gdyż bez tych dostaw Niemcy nie byłyby w stanie znacznej części reparacyj płacić. Czegóż więc chce? Wyraźnie tego nie powiedział, ale z jego mowy i z komentarzy prasy angielskiej można się domyśleć, że chodzi o **międzynarodową umowę węglową**, która skontyngentowałaby eksport węgla, przyczem na Anglję jako największą producentkę przypadłby naturalnie największy kontyngent.

W związku z tą sprawą, która w Hadze nabiera coraz większego znaczenia, **Polska** jest też grubo zainteresowaną. Polska po Anglji i Niemczech jest w Europie największą producentką węgla; specjalnie po strajku angielskim w r. 1926 zdobyła część dawnych angielskich rynków: Skandynawję, Włochy i teraz żywotnem zadaniem jest ich utrzymanie, gdyż bez nich udusilibyśmy się we własnym węglu. Czy jest w delegacji polskiej w Hadze ktoś, ktoby był w stanie fachowo i umiejętnie brać udział w dyskusji między takimi potentatami i fachowcami, jakimi są Anglicy i Francuzi. Jeżeli nie wyniesiemy z Hagi sukcesów politycznych, to nie powinnibyśmy bodaj wynieść klęski gospodarczej.

Nie trzeba bowiem tłómaczyć, czem jest eksport węgla dla Polski i jak na naszych stosunkach gospodarczych — na naszym bilansie handlowym — odbiłoby się jego zmniejszenie. Pozatem kwestja ta ma i oblicze polityczne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Niemcy chętnie zgodzą się na plan Anglji skontyngentowania wywozu węgla, gdyż w tej dziedzinie gospodarczej są na kontynencie prawie bez konkurencji. Jakiż to byłby dla nich świetny argument wskazywać na „niesprawiedliwość" przydzielenia Polsce części Górnego Śląska, kiedy Polska nie wie, co z największem jego bogactwem: węglem, zrobić! Ten wzgląd polityczny obok gospodarczego przemawia silnie za tem, aby delegacja nasza w Hadze pilnie śledziła tę grę o „czarne djamenty".

# W grudniu morska konferencja rozbrojeniowa

—o—

**Waszyngton**, 16 sierpnia (PAT). W oficjalnych kołach waszyngtońskich panowała wczoraj wieczór powszechna opinja, że rozmowy między Mac Donaldem a Dawesem będą prawdopodobnie mogły doprowadzić **do redukcji krążowników** większej niż ta, która przewidziana na konferencji w roku 1927. Rzeczoznawcy morscy, na polecenie prezydenta Hoovera studjują obecnie gruntownie sytuację, mając na oku **konferencję morską z udziałem Anglji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch i Japonji**, która zbierze się prawdopodobnie **w grudniu w Londynie**. W Waszyngtonie sądzą, iż w sprawie redukcji krążowników rząd angielski znajduje się w delikatnej sytuacji, z powodu niezbyt przychylnego stanowiska w tej sprawie Francji i Italji.

# Ruchliwość czeska w sprawach kultury a nasz zastój

W liczbie ustaw, które powstały za pierwszego Sejmu ustawodawczego w Czechach jedną szczególnie szczycą się Czesi, dowodząc, że w żadnym parlamencie europejskim nie uchwalono podobnej ustawy — mianowicie, nakazującej utrzymywanie biblioteki publicznej w każdej gminie.

W momencie pierwszej radości z powodu odzyskania niepodległego bytu — jako znak wiary w potęgę magiczną oświaty — powzięta została ta uchwała (u nas podobny moment wywołał — votum wybudowania kościoła w Warszawie..) Poddał Czechom myśl swoją człowiek, który był w środowisku czeskiem jednym z najbardziej oddanych oświacie działaczów, Władysław Zivny. — Jeszcze podczas wojny opracował on odnośny projekt ustawy i 20 lipca 1920 r. projekt ten wykończony we wszystkich szczegółach przedłożony został Sejmowi.

Uchwalono go na gorąco i, co już tworzy rekord pośpiechu — jak to podkreśla „L'Europe Centrale" podpis prezydenta republiki uzyskany został tegoż dnia. Według brzmienia tej ustawy, w każdej gminie powstać musiała biblioteka i jako termin najpóźniejszy ukonstytuowania podano 31 grudnia 1929 roku. Ustawa ta, która początkowo obejmowała tylko terytorjum, uznane za posiadanie czeskie, rozciągnięta została w r. 1925 na Słowaczyznę z Rusią Przykarpacką.

W r. **1920** było w Czechach 2.885 bibliotek z 1.360.000 (okrągło licząc) tomów i zwyż 241 tysięcy czytelników. W r. **1927** już ilość bibliotek przekraczała 8 i pół tysiąca — ze zwyż 3 i pół milionami tomów i ilością czytelników przekraczającą pół miljona. W tym stosunku wzrosły i wydatki na biblioteki z 2 miljonów na zwyż 9 miljonów koron.

W obszernej statystyce bibliotek w Czechach interesują nas najbardziej **biblioteki polskie.** Mniejszość polska jest w Czechach szczupłą, nadto nie wiemy, jak rozstrzyganą jest sprawa w gminach o ludności mieszanej.

Otóż w r. **1927**, z którego znane są oficjalne daty, było bibliotek polskich **59**, posiadających łącznie **14.593 tomy z 3.390 czytelnikami.**

Pod względem ilościowym biblioteki polskie znacznie ustępują ruskim na Rusi Przykarpackiej (pozycja przedostatnia) i wogóle **tworzą grupę najmniejszą.** Ale na Rusi przy 265 bibliotekach i 35.406 tomach wydatki biblioteczne wynosiły 28.951 koron, podczas gdy w polskich wydatkowano 76.206. Tak samo uderza różnica w ruchu książek. Na Rusi wypożyczono w powyższym rocznym okresie (na 5.278 czytelników) 23.794 książek, podczas gdy w bibliotekach polskich — na wyżej podaną cyfrę 3.390 czytelników — **41.863 książek**, czyli przeciętnie po tuzinie książek na wypożyczającego, względnie jego rodzinę, gdy na Rusi wypadała w przecięciu cyfra — przewyższająca 4, a nie dochodząca 5. Różnice te w ustosunkowaniu cyfr świadczą o wyższym, oczywiście, poziomie kulturalnym i większem zapotrzebowaniu książek i to droższych — nie broszurek popularnych — wśród czytelników polskich, dalej o tem, że gminy polskie skupiają więcej ludności — a na Rusi, o której mowa, ludność jest bardziej rozproszona (co powoduje nieproporcjonalnie wysoką liczbę bibliotek).

# Lot „Zeppelina" naokoło świata

We czwartek o godzinie 4'35 nad ranem rozpoczął „Zeppelin" lot swój z Friedrichshafen naokoło świata. Lot idzie przez Polskę, Rosję europejską i Syberję do Japonji; stąd przez Ocean Spokojny do Stanów Zjednoczonych i z powrotem do Europy.

Etapy lotu dotąd są następujące: we czwartek o godzinie 15 „Zeppelin" przeleciał nad Gdańskiem, kierując się do Królewca, skąd nawróci na terytorjum polskie. Władze niemieckie zwróciły się do władz polskich z prośbą o udzielenie pozwolenia na przelot przez terytorjum polskie „Zeppelina". Władze polskie udzieliły pozwolenia na przelot, wydając załodze statku i dowódcy dr. Eckenerowi wizy transytowe. Termin przelotu „Zeppelina" nad Polską nie jest jeszcze ustalony. Władze nie zostały dotychczas powiadomione o żadnym chociażby przybliżonym terminie. Wiadomem jest tylko, że trasa lotu biec będzie linją Włocławek - Kępno - Ostrów -Warszawa - Białystok Wilno i dalej ku Moskwie.

* * *

**Moskwa**, 16 sierpnia (PAT). „Zeppelin" przeleciał nad granicą sowiecką koło Bigossowa o godzinie 21.30, kierując się do Moskwy.

**Moskwa**, 16 sierpnia (PAT). „Zeppelin" oznajmił drogą radjową, że z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych zmienił kierunek lotu, lecąc na północ od Moskwy.

# Echa z „gorącego Sybiru"

Prasa włoska bardzo lakonicznemi wzmiankami zbywa fakt ucieczki z wyspy Lipari trzech zesłańców. Nic dziwnego! Jest to przecież bardzo nieprzyjemne dla faszystów, że stosunki na Lipari zostały odkryte przed światem, a jeszcze bardziej może przykre, że uciekli właśnie ci trzej.

**Lussu** był posłem sardyńskiej partji czynu, człowiekiem energicznym i niezmiernie popularnym na swej wyspie. Ta też popularność była przyczyną, że nie ośmielono się skazać go na śmierć, mimo że, gdy w listopadzie 1926 roku kilku faszystów wdarło się do jego mieszkania, aby z nim „zrobić porządek" po faszystowsku, położył drabów trupem celnemi strzałami z rewolweru. Czyn taki jest normalnie w paszałyku Mussoliniego podstawą do wyroku śmierci. Faszyści mają prawo mordować bezkarnie, a **obrona przeciw nim jest zbrodnią, karaną śmiercią.** Lękano się wszakże podrażnić zbytnio Sardyńczyków, którzy są niegolf nieporównanie odważniejsi i skorsi do czynu od Włochów na kontynencie i Lussu został wysłany tylko... na powolną śmierć na Sybirze liparyjskim.

Tow. **Roselli, prof.** uniwersytetu w Genui, zorganizował ucieczkę Turattiego zagranicę, został za to skazany na karę więzienia i po jej odsiedzeniu zesłany na Lipari. Przed sądem w Savonie nie uniewinniał się wcale, oświadczył tylko krótko, że spełnił obowiązek moralny, ułatwiając Turatiemu wymknięcie się z rąk katów.

Młody Francesco Fausto **Nitti** jest republikaninem. Mussolini nienawidzi go jako synowca byłego premjera.

Zeznania zbiegów stwierdzają przedewszystkiem, że **Mussolini skłamał**, składając w Izbie oświadczenie, że zesłańcy polityczni są oddzieleni od kryminalistów. **Najokropniejszą męką jest właśnie konieczność przestawania z najgorszemi szumowinami społecznemi.** Zesłańcy kryminalni na Lipari — to prawie wyłącznie **sutenerzy, rajfurzy, właściciele domów publicznych, fabrykantki aniołków** i t. p. Jeden tylko morderca Matteottiego — Dumini, jest od nich oddzielony, ale ten nie styka się wogóle z zesłańcami nawet politycznymi, lecz **mieszka osobno na wysepce Tremiti, otoczony wszystkiemi wygodami.** Oficjalnie również dwaj inni mordercy Matteottiego — Volpi i Poveromo są zesłani na wyspy liparyjskie, ale **nikt nie słyszał na wyspach, aby tam kiedykolwiek przebywali.** Prawie wszyscy polityczni w liczbie 1200 są skoncentrowani na wyspach Lipari, Ustica i Ponza. Najgorsze warunki są na Ustica, gdzie znajduje się między innymi generał Bencivenga, poseł radykalny, prezes związku dziennikarzy włoskich i wysoki dygnitarz masonerji włoskiej. Zesłańcy otrzymują na życie dziesięć lirów dziennie, t. j. niecałe 3 złote i **pod żadnym warunkiem nie mogą otrzymywać zasiłków z zewnątrz. Jeśli** przy zesłańcu przebywa rodzina, **musi wraz z nim żyć z tej kwoty,** co w praktyce **uniemożliwia** rodzinom nieszczęśliwych pobyt na wyspach.

Na każdych 500 zesłańców przypada dwustu milicjantów faszystowskich, stu policjantów i pięćdziesięciu żandarmów, nie licząc straży celnej. — Każda wyspa jest otoczona patrolami, na morzu pływają kanonierki, radjo i samoloty ułatwiają szybki pościg, to też ucieczka jest niezmiernie trudna. Niejaki Spangaro został schwytany w chwili, gdy krwawiąc na całem ciele wdrapywał się po łańcuchu kotwicznym na włoskiego statku, który wypadkiem mimo wyspy przepływał. **Przedłużono mu za to zesłanie o trzy lata.**

Gorsze od materjalnej nędzy **braku wody,** ohydnego jedzenia i mieszkania, jest **prowokacyjne zachowanie się milicjantów, którzy z rozmysłem prowokują zesłańców,** aby rząd mógł im za obrazę władzy i t. p. przestępstwa **przedłużyć czas zesłania.** Zesłańcy **muszą ciągle słuchać pornograficznej piosenki wyszydzającej Matteottiego.** Fałszywe donosy są na porządku dziennym.

Śmiertelność wobec grasującej na wyspach malarji i strasznych warunków higjenicznych, w których zmuszeni są żyć zesłańcy **jest ogromna**, ale mimo to zachodzi „niebezpieczeństwo", że część silniejszych mimo wszystko przeżyje okres zesłania i opuści wyspy jako niebezpieczni świadkowie. Aby temu zapobiec, zjawiają się u zesłańców, a częściej jeszcze u ich pozostałych w kraju rodzin **„życzliwi"** przyrzekający poprzeć prośbę o ułaskawienie, jeśli ją zesłaniec wniesie. Taki ułaskawiony musi się zobowiązać, że **nigdy nie powie słowa przeciw faszyzmowi.** — Niedawno czytał Mussolini w Izbie takie listy wyrwane nieszczęśliwym drogą moralnych tortur.

Ale trzej ocaleni będą jednakże mówić.

# Mimowolny humor

Najpoważniejsze sprawy mają czasem humorystyczną stronę i ta strona humorystyczna nie jest pozbawiona elementów bardzo poważnych i pouczających. Oto mamy konferencję reparacyjną. Miała się ona odbyć znacznie wcześniej, ale Francja nie zgodziła się na odbycie jej w Londynie, na czem rządowi angielskiemu bardzo zależało. Przez kilka tygodni pod najbłahszemi pretekstami odrzucał rząd francuski uporczywe naleganía rządu angielskiego o odbycie konferencji w Londynie, a prasa paryska z organami najbliższemi rządowi na czele pisała otwarcie, że konferencja nie może odbyć się w Londynie, bo w takim razie musiałby przewodniczyć MacDonald, tak zaś strasznej ewentualności nie mogliby znieść dumni przywódcy francuskiej burżuazji. Jak niegdyś markizi odtrącali myśl podporządkowania się sankiulotom — tak dziś tychże sankiulotów potomkowie i dziedzice nie mogą znieść myśli obradowania pod przewodnictwem socjalisty. Prawda, zaznaczała prasa paryska, do innego miasta MacDonald nie przyjedzie wcale i na czele delegacji angielskiej stanie Snowden bardzo zaangażowany przeciw postulatom francuskim, ale... ewentualność ta była widocznie mniej przykra, niż przewodnictwo Mac Donalda.

I oto teraz, gdy rząd angielski zrobił tę ofiarę dla sprawy pokoju i zgodził się na odbycie konferencji w Hadze (p. Briand nalegał zresztą na jedno z miast szwajcarskich, gdyż do Hagi mógłby MacDonald dojeżdżać, co byłoby niemożliwem, gdyby konferencja odbywała się w Szwajcarji), gdy wypadki potoczyły się tak, jak należało przewidywać, a Snowden użył tonu znacznie ostrzejszego, niż byłby go użył... w Londynie, w tejże samej prasie paryskiej zaczyna się — trudno to inaczej określić — „krzyk za MacDonaldem". — Niech przybywa! niech weźmie w karby Snowdena! Znaleźli się nawet w Hadze korespondenci, którzy dali wyraz swemu „oburzeniu" na MacDonalda, że nie przybywa do Hagi, nie kieruje osobiście obradami, ale zostawia kierownictwo delegacji angielskiej w ręku Snowdena.

Szalenie to śmieszne, ale nie pozbawione strony pouczającej. Nałogowe u pewnej kategorji polityków burżuazyjnych okazywanie lekceważenia meżom stanu wyszłym z proletarjatu staje się w ostatnich czasach nawyczką bardzo niebezpieczną. Polityka angielska nie byłaby zapewne inną nawet przy największej uprzejmości ze strony polityków francuskich, ale związek pomiędzy tonem Snowdena a „londynowstrętem" Brianda jest zupełnie widoczny. Kto chciał upokorzyć, został upokorzony. Prasa burżuazyjna usiłowała wprawdzie twierdzić, że Snowden „przeprosił" Cherona, ale jeśli znane z dzienników oświadczenie Snowdena ma charakter przeprosin, to ów wiceburmistrz jednego z większych miast Kongresówki, który wyrżnął pewnemu radnemu na pełnej Radzie miejskiej dwa potężne policzki z jednej i drugiej strony, a później przed sądem honorowym oświadczył, że miał tylko mylne wrażenie, jakoby uderzył p. J. dwa razy w twarz, dał p. J. temi słowami pełne „honorowe" zadośćuczynienie.

To był humor na wielkiej scenie, a nie brakło i maleńkich, a bardzo śmiesznych interludjów. — Oto w podwawelskim grodzie p. ax rżnie artykuł na dwie szpalty, w którym wśród ordynarnych wymyślań udziela Snowdenowi „lekcji dobrego tonu". I to na łamach pisma, łżącego codziennie wszystkich i wszystko, co wyrasta nad poziom umysłowy kucharek od św. Zyty. Snowden nie dowie się wprawdzie nigdy o radach, jakich mu udziela arbiter elegantiarum z ul. św. Tomasza, ale niemniej widok małego kundelka, próbującego skakać do łydek słonia jest przezabawny.

**W. J. G.**

# UWAGI

—o—

## Nowa dyrektorka o zadaniach „Ateneum"

Ostatni numer „Wiadomości Literackich" jest cały poświęcony sprawom teatralnym. W rubryce warszawskiej podają one wywiad z p. Marją Strońską, która objęła dyrekcję teatru „Ateneum", ważnej placówki kulturalnej, którą obok pieczołowicie prowadzonego gimnazjum internatowego w Wieleniu (w Wielkopolsce) zapisać należy **na dobro ZZK.**

Nowa dyrektorka nie chciała w wywiadzie przedwcześnie ogłaszać celniejszych pozycyj swojego repertuaru, chociaż zaznaczyła, że ma już egzemplarze kilkunastu sztuk wysoce wartościowych, w Warszawie nie granych. Swoje „credo" na punkcie teatru popularnego wyraziła p. S. tak: „Ateneum" chce pozyskać najszersze warstwy publiczności. Liczy, oczywiście, na to, że zainteresują się niem masy pracujące. Ale to bynajmniej nie znaczy, żeby tworzyło jakiś specjalny repertuar dla robotników. To niedorzeczność. Masy pracujące mogą przychodzić na sztuki najświetniejsze, o najwyższym poziomie artystycznym. Niemało mieliśmy dowodów, jak te masy reagują na sceniczne arcydzieła. Każdy dobry utwór teatralny jest „przystępny" dla wszelkich sfer społecznych. „Popularny" jest ten teatr, który ma tańsze od innych ceny biletów. W tym sensie „Ateneum" będzie teatrem popularnym. O wystawianiu jakichś sztuk o specjalnie niższym poziomie „dla robotników" nie może być w „Ateneum" mowy. Pod tym względem sam gmach teatru przemawia symbolicznie: **wzniesiony przez robotniczy Związek zawodowy, należy do najpiękniejszych w Polsce, jest arcydziełem sztuki architektonicznej**, świadczy, z jakiemi wymaganiami estetycznemi mamy w tem właśnie środowisku do czynienia".

—ooo—

## KAP reklamuje apolityczność duchowieństwa... prawosławnego

Dzienniki endeckie podają z sygnaturą KAP (czyli katolicka agencja prasowa) następującą informację:

„Jak donosi prasa rosyjska, „Bezpartyjny blok współpracy z rządem" zwrócił się do biskupów prawosławnych wileńskiego, grodzieńskiego i poleskiego z prośbą o poparcie przez duchowieństwo prawosławne projektu zmiany konstytucji, proponowanego przez BB. Synod cerkwi prawosławnej w Polsce w odpowiedzi na powyższe oświadczył, **że „duchowieństwo prawosławne nie może być sędzią w sporach partyj politycznych,** nie może podtrzymywać z kazalnicy projektów poszczególnych grup politycznych i, że nie można na nie wkładać obowiązku propagandy zmiennych idei politycznych".

Nie wiemy, czy ta wiadomość jest ścisła. W każdym razie cerkiew prawosławna w Polsce jest przedstawicielką jednej z **mniejszości wyznaniowych** i nie chce teraz wkładać w kwestjach politycznie spornych palca pomiędzy drzwi: wywoływać nieukontentowania w gronie swoich wyznawców, a krytyki poza tem kołem wyznawców ze strony wszystkich tych, którzy są przeciwni projektowi BB.

Pobudki — pobudkami... w rezultacie jednak ów synod prawosławny doszedł **do formuły słusznej, że duchowieństwo powinno strzec ołtarza, a nie rzucać się w wir polityki i wtrącać się do politycznych sporów.**

Tego tak dalece owa KAP nie odczuła, ani oczywiście prasa endecko-klerykalna, że nie poprzestały na tem, żeby stwierdzić, iż miała istnieć taka propozycja **polityczna, zakończona fiaskiem,** lecz podały... **brzmienie odpowiedzi prawosławnego synodu — przeciw politycznym zapędom kleru.**

# Wiadomości polityczne

—o—

### O WYBÓR DO RADY LIGI NARODÓW

Korespondent genewski „Berliner Tageblatt", omawiając sprawę nowych wyborów do Rady Ligi, wyraża przekonanie, że **Polska zostanie wybrana prawdopodobnie ponownie,** że na miejsce Rumunji wejdzie Jugosławja, a na miejsce Chili wejdzie jakieś inne państwo południowo-amerykańskie. Korespondent podnosi, że wobec wycofania się z Ligi Brazylji i Argentyny należy się liczyć z ogłoszeniem projektu, aby Ameryce południowej przyznano tylko 2 miejsca zamiast dotychczas przyznawanych stale 3 i by na miejsce trzeciego państwa południowo-amerykańskiego wprowadzić do Rady Ligi jedno z pozostałych państw europejskich neutralnych, przyczem, jak twierdzi korespondent, największe szanse miałaby Norwegja.

### WYCOFANIE SIĘ ANGLJI Z NADRENJI

Według otrzymanego w Rzymie doniesienia z Londynu, Anglja ma rozpocząć wycofywanie swych wojsk z Nadrenji 15 września.

### AUSTRJA PRZYSTĄPI DO MAŁEJ ENTENTY?

Według doniesień „Slovaka", w czasie spotkania ministra spraw zagranicznych Benesza z kanclerzem Austrji Steeruwitzem omówiono kwestję przystąpienia Austrji do małej ententy. Pismo twierdzi, że kanclerz zasadniczo zgodził się na taki projekt. O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, w niedalekiej przyszłości sprawa powyższa zostałaby zrealizowana, co oznaczałoby zasadniczy zwrot w polityce Austrji. Pozatem byłoby to pierwszym krokiem do uskutecznienia konfederacji państw naddunajskich.

### PRZESILENIE W PORTUGALJI

Według wiadomości z Lizbony podał się minister spraw zagranicznych do dymisji.

### KONFERENCJA W SPRAWIE ROZBROJENIA NA MORZU

Według doniesień „United Press" z Waszyngtonu, odbył prezydent Hoover konferencję z sekretarzem Stimsonem oraz ministrem marynarki na temat angielsko-amerykańskich rokowań w sprawie rozbrojenia na morzu. Po skończeniu konferencji Stimson oświadczył, że rokowania Ameryki z Londynem w tej kwestji poczyniły już znaczne postępy.

# Próby emigracyjne w Peru

**Kozacy kubańscy w Limie. — Co słychać z emigracją polską?**

Jak podaje „Wychodźca", otrzymał on wiele wycinków z gazet peruwiańskich, między innemi z fotografjami pierwszego transportu kozaków kubańskich, którzy emigrowali byli z Rosji sowieckiej, a obecnie opuszczają Jugosławję, gdzie przeważnie znaleźli przytułek i próbują osiedlić się w Peru. „Wychodźca" pisze o ich pobycie w Limie, stolicy Peru:

„Jak można wnosić z głosów prasy peruwiańskiej, przyjazd kozaków zrobił wielkie wrażenie. Zostali oni przyjęci na specjalnej audjencji przez prezydenta Augusto B. Leguia, a rząd peruwiański zapewnił im całkowite utrzymanie, bezpłatny przejazd do prowincji Andahuylas, gdzie osiądą na roli, i nawet diety. Sądząc z materjału, zawartego w nadesłanych wycinkach, kozacy są dobrze zorganizowani. Przyjechali ze swoimi dowódcami (na czele ich stoi generał Pawliczenko) popem, robiącym sensację swoją „rjasą" (suknią), z orkiestrą, karabinami, końmi etc. Przyjechało ich narazie około 150 osób głównie z Jugosławji, a następnie ma przybyć około 1500. Jakimi kozacy okażą się rolnikami — trudno w tej chwili osądzić. Na fotografjach wyglądają dziarsko — są to wszystko ludzie okazali, ubrani dostatnio, wcale nie robiący wrażenia cierpiących biedę uchodźców".

Jak wiadomo, kozacy kubańscy są wprawdzie z obcemi domieszkami — potomkami Zaporożców, których Sicz za karę, iż pod hetmanem Mazepą zbuntowali się przeciwko Rosji i połączyli się z wojskami Karola XII, kazał car Piotr — po zwycięstwie nad Szwedami — zburzyć, a część kozactwa siczowego, przesiedlona hen na północ nad jezioro Ładogę, zapędzona do kopania kanałów wyginęła; ima zaś po różnych tułaczkach, przesiedlona została przez carat przy końcu XVIII w. nad rzekę Kubań — dla walk z plemionami kaukaskiemi.

Teraz jeden z odprysków tego kozactwa zawędrował do Peru.

* * *

Kwestja emigracji polskiej do Peru nie została jeszcze definitywnie załatwiona, — jak podkreśla tenże „Wychodźca". Jednakże niezadługo, jak zapewnia, uzyska pozwolenie na prowadzenie akcji kolonizacyjnej spółdzielnia osadnicza „Kolonja Polska". Oczywiście, co będzie a nie jest, nie pisze się jeszcze w rejestr, jak przerobić można przysłowie. Przy okazji jednak spraw peruwiańskich wspomina „Wychodźca", iż do Limy zjechał, jako przedstawiciel Polsko-amerykańskiego syndykatu kolonizacyjnego" „książę" Michał de Gieysztor, o którego tytule książęcym, jak ironicznie dodaje ów tygodnik, dopiero z prasy peruwiańskiej można się dowiedzieć...

* * *

Nie wiedząc niczego bliższego o tym p. G. i jego kolonizatorskich pomysłach, chcemy się ubocznie zastanowić z racji jego osoby nad kwestją prawnych, czy nieprawnych tytułów. — O książętach Gieysztorach nie słyszeliśmy również. Zdaje się, że nie obdarzyła tego nazwiska mitrą książęcą — nawet p. Mniszkówna... Ale dziś w Polsce **nikt prawnie nie używa tytułu książęcego.** Nasza konstytucja bowiem głosi w artykule 96:

„Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych, ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych"..

Tylko że u nas przepisy konstytucji — tworzą... sympatyczną lekturę dla osób, demokratycznie usposobionych. Nie tak bywa gdzieindziej. W Czechach Ferdynand, książę von Lobkowitz — jak się ten ród pisał z niemiecka — a „z Lobkowic", jak się zwie po czesku — wobec skasowania tytułów w republice czeskiej borykał się w trzech instancjach — już nie o uratowanie beznadziejnie straconej książęcości, lecz owego przyimka: **z,** który w tym i podobnych wypadkach posiada pewne logiczne uzasadnienie, gdyż jest nazwą, pochodzącą od rezydencji rodowej, związaną z **miejscem,** z posiadłością zamkową. Ale tę „satysfakcję" uzyskał ex-książę dopiero skutkiem rozstrzygnięcia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przed którego forum zaskarżył decyzję ministerstwa spraw wewnętrznych.

U nas „błyszczą" nadal wszystkie tytuły — a **nawet mnożą się samoistnie...**

# Z życia robotniczego

—o—

### FEDERACJA ŁAMISTRAJKÓW

Od tygodnia trwa w Krakowie solidarny strajk elektromonterów, których do powyższej akcji zmusiła zachłanność i nieustępliwość przedsiębiorców wobec słusznych żądań podwyżki płac. — Celem złamania strajku sprowadzają przedsiębiorcy z Warszawy łamistrajków, których dostarcza „Federacja pracy" twór BB. Ładny Związek i cel tegoż! Krakowscy elektromonterzy przeświadczeni są, że szumowiny te, które dały się użyć do łamania akcji, sprzykrzą sobie bardzo prędko Kraków i wrócą do swego gniazdka, wynosząc stąd niezapomniane wrażenia solidarności krakowskiej.

### PRAWDOMÓWNOŚĆ TELLEROWSKA

„Młot i Pług" Nr. 12, organ rozbijackiego „związku" zamieścił sprawozdanie Tellerowskiego związeczku, podpisane przez tegoż Tellera literami „A. T.". Cóż tam nie wyczytaliśmy o „świetnie" rozwijającym sie „związku"! Najwięcej jednak nas uderzyło kłamstwo chytrego starca, który chwali się, że on w min. spraw wojskowych przeprowadził zasiłki dla rezerwistów. Niejedno kłamstwo przygwoździliśmy, ale i to także mamy obowiązek przygwoździć i chyba nie „ostatni" raz to jeszcze zrobimy Tellerowi, o ile w ten sposób w dalszym ciągu będzie kłamał.

Sprawa zasiłków rezerwistów przedstawia się w ten sposób, że min. spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 19 września 1927 zasiłki wprowadziło idącym na ćwiczenia, które wypłacać będzie gmina. Wysokość ich wynosiła od 60 gr. do 1 zł. 30 gr. dziennie. Uwzględniając okoliczności, że przy powyższych normach położenie rodziny robotnika powołanego na ćwiczenia wojskowe jest trudne, ministerstwo spraw wojskowych zarządziło, aby w razie powołania robotników zatrudnionych w zakładach wojskowych utrzymywani przez nich członkowie rodzin, jeżeli będą zakwalifikowani przez właściwy urząd gminy jako uprawnieni do pobierania zasiłków w myśl wspomnianego rozporządzenia, mieli prawo otrzymywania w okresie ćwiczeń żywiciela rodziny i za **cały** czas, przez który otrzymują zasiłki ustawowe, **dodatkowe zasiłki** w następującej wysokości: 1) jedyny członek rodziny, będący na utrzymaniu rezerwisty 40 proc., 2) rodzina złożona z 2 osób 50 proc., 3) złożona z więcej niż 2 osób 60 proc. płacy gwarantowanej za każdy normalny dzień roboczy. Z należności tych należy potrącać zasiłki ustawowe, wypłacane przez urząd gminny.

Tak przedstawia się, rzekoma obrona i walka Tellera, który sobie przypisuje nawet rozporządzenia z 1927 roku, kiedy jeszcze nie miał swojego „folwarku" na Wiejskiej 14.

**CZY JUŻ BYŁEŚ NA WYSTAWIE W POZNANIU?**

# Szczegóły katastrofy kolejowej w Łodzi

We środę około 7 rano od stacji Chojny szedł w stronę Łodzi pociąg towarowy numer 3371. W pociągu tym obok wagonów ładownych znajdowały się 4 wagony, w których jechało z obozu ćwiczebnego w Baryczu 34 żołnierzy 28 pułku strzelców kaniowskich. Żołnierze wieźli ze sobą tabor wojskowy i amunicję. Nagle około stacji Karolew z przeciwnej strony pojawił się pociąg numer 3376 idący z Łodzi i prowadzony przez maszynistę Grzebilucha. W pociągu tym znajdowała się znaczna ilość przędzy i bawełny dla fabryki „Widzewska Manufaktura". Gdy oba pociągi znalazły się na zwrotnicy, rozległ się straszliwy huk. Jak się okazało, lokomotywa pociągu łódzkiego wryła się w wagony pociągu idącego z Chojn. W jednej chwili wybuchł **pożar**. Kilka wagonów stanęło w płomieniach. Dały się słyszeć **przeraźliwe krzyki i nawoływania.**

Na ratunek przybyły na miejsce władze śledcze. Najwcześniej pojawiła się straż ogniowa, która podjęła akcję ratunkową. Akcji tej zawdzięczać należy, iż katastrofa nie przybrała jeszcze większych rozmiarów. Straż ogniowa zaczęła wyciągać z pod płonących wagonów **zwęglone zwłoki**, podejmując jednocześnie akcję gaszenia ognia w obawie przed eksplozją wiezionej amunicji.

Na miejscu katastrofy znalazły się wkrótce wszystkie oddziały pogotowia ratunkowego, kasy chorych, pogotowie lekarskie i kilkunastu lekarzy z Łodzi.

Miejsce katastrofy przedstawia się niezwykle **wstrząsająco.** Wszędzie sterczą z pod szczątków wagonów ręce i nogi zabitych. Na murawie poniżej toru położono **zabitych 5 żołnierzy**, których nie można odróżnić twarzy, dalej **12 ciężko rannych żołnierzy.** Na miejscu wypadku rozgrywają się straszliwe sceny, kiedy z pod szczątków wagonów wydobywają licznych rannych.

Z pod szczątków wagonów wydobyto kolejarza Adama Samuela oraz zwrotniczego Marciniaka, których w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Po dłuższych poszukiwaniach wydobyto z pod szczątków wagonów zwęglone zwłoki kierownika pociągu Grzebilucha oraz pomocnika maszynisty Szpondra.

Na miejsce katastrofy przybyły oddziały saperów, drużyny robotnicze kolejowe, które pracowały nad wydobywaniem zwłok z pod szczątków. **Pastwą płomieni** padło 15 wagonów a 5 innych jest zdruzgotanych. Z pod gruzów wydobywają saperzy drzewo, bawełnę oraz z pociągu wojskowego tabor kolejowy i amunicję. Po godzinie pierwszej przybyła do Łodzi specjalna komisja wysłana przez ministerjum komunikacji z inż. Bienieckim na czele. Komisja podjęła dochodzenie, w rezultacie którego **aresztowano zwrotniczego** Michała Wodzyńskiego. Spodziewane są **dalsze aresztowania.** Aresztowano również dyżurnego ruchu na stacji Karolew.

W godzinach południowych z pośród osób przewiezionych do szpitala stan 5 osób jest bardzo ciężki i beznadziejny tak że **liczba zabitych zwiększy się prawdopodobnie znacznie.** Akcja uprzątania torów prowadzona jest niezwykle energicznie, ruch pociągów jest narazie wstrzymany. Ułożono nową prowizoryczną linję, po której mogłyby tymczasowo kursować pociągi.

Na miejscu katastrofy gromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, których żandarmerja nie dopuszczała do miejsca katastrofy. W kilku miejscach tłum **przerwał kordon policji** i wdarł się na miejsce wypadku, gdzie krewni poznają swych zabitych. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów, co mogłoby nastąpić, gdyż pociągi zderzyły się na znacznej wysokości, tak że lokomotywa pociągu N. 3376 spadła z nasypu.

Według informacyj od jednego z żołnierzy, którzy uniknął śmierci, sytuacja bezpośrednio przed katastrofą wyglądała w ten sposób, że gdy żołnierze przemęczeni ćwiczeniami drzemali, nagle usłyszeli przeraźliwy huk, któremu towarzyszył straszliwy krzyk i łamanie się wagonów. Kilku żołnierzy, pełnych przytomności, wyskoczyło z wagonów i niezwłocznie rozpoczęli ratowanie swych kolegów zagrożonych w płonących wagonach, przyczem dwóch z rannych **skonało na rękach towarzyszy.** Następnie akcję ratunkową przejęła straż ogniowa, która wynosiła z płonących wagonów rannych i poparzonych żołnierzy.

### LISTA RANNYCH

przedstawia się następująco: zabitych 5 żołnierzy i 3 kolejarzy; ranni są Władysław Ordoba plut 28 p. strzelców kan., Józef Stach, Stanisław Kowalski, Roman Somerfeld, Stanisław Słomkiewicz, Józef Bednarek, Ilko Petryk, Lucjan Kędzierski, Łukasz Hołówko, Leonard Tomczak, Leon Spinder, Marjan Psiuch, Władysław Czerwiński, Paweł Wojtowicz, Włodzimierz Kieba, Antoni Szulc, Michał Jarzyński, Dymitr Koczur, Bronisław Stankiewicz, Władysław Gumiński, Zygmunt Bonk, Iho Sewk, Władysław Kiełba. W agonji kolejarze Ignacy Maciejak, Józef Sosnowski, Adam Samuel, Stanisław Szewczyk.

Zabitych żołnierzy przewieziono do kostnicy wojskowej, zaś zwłoki kolejarzy do prosektorjum miejskiego. Specjalny delegat urzędu śledczego dokonał szeregu zdjęć katastrofy dla celów dochodzenia dla urzędu śledczego i ministerjum sprawiedliwości. W godzinach popołudniowych lokomotywy ściągały kilka wagonów do hal montażowych.

# Ze sportu

—o—

**RKS LEGJA — ŻKS „MAKKABI" 2:3.** Mecze Makkabi—Legja zaczynają przypominać słynne niegdyś spotkania Makkabi—Jutrzenka. Należy z miejsca stwierdzić, że główną przyczyną incydentów, jakie na szczęście nie następują na boisku lecz na trybunie, ponoszą kibice Makkabi, za co nie mogą oczywiście odpowiadać oficjalnie czynniki Makkabi. Tak też było na czwartkowych zawodach. Gra obu zespołów była coprawda ostra, lecz zupełnie spokojna. Zaraz w pierwszych minutach obrońca Legji Malarz robi samobójczą bramkę. Gra ciągle się toczy pod znakiem przewagi Legji. Mimo to pada druga bramka dla Makkabi. Tuż przed pauzą Grabka nie wykorzystuje karnego. Dopiero w chwilę potem strzela Szulc pierwszą bramkę. Po pauzie Legja niezmordowanie atakuje. Wtem nagle na trybunie wszczyna się awantura. A trzeba podkreślić, że publiczność w 90 proc. składa się z tych, znanych ze swej wojowniczości sympatyków, którzy uniemożliwiają na boisku Makkabi obcej drużynie racjonalną grę. I dlatego słusznie pisze „Nowy Dziennik", że to dało licznie zebranym szumowinom podmiejskim asumpt do obrzucania (i tu trzeba sprostować błąd drukarski „N. Dziennika") nie żydowskiej, lecz publiczności robotniczej stekiem obelg. Ażeby nie być gołosłownym, podkreślimy, że menerami tych szumowin byli: były gracz Makkabi p. Holzman i niejaki pan Wilhelm Tepper, którego swego czasu kolegjum sędziów wykluczyło ze swego grona jako zdyskwalifikowanego pod względem moralnych kwalifikacyj sędziowskich. Prowokatorskie wykrzykniki Tepperów i Holcmanów mogły doprowadzić do przykrych następstw, które na szczęście straż porządkowa Legji z miejsca zlikwidowała. Mecz przez cały czas nieprzerwanie się toczył. Legja zdobyła drugą bramkę i bliską była uzyskania trzeciej bramki, niestety Szulc z odległości trzech kroków spudłował. Sędziował dobrze, choć nie bez pewnych błędów p. Makary.

**CRACOVIA—WARSZAWIANKA 2:0 (1:0).** Występ Cracovii po dłuższej przerwie wakacyjnej wypadł nagół słabo. Drużyna nie jest jeszcze wyrównana, choć w pierwszej połowie wykazała kilkoma akcjami, że jak chce to potrafi grać stylowo. Najsłabszą częścią drużyny — jak dotąd — jest atak, któremu brak zgrania. Sperling coraz widoczniej opada we formie, a Rusinek nie tylko, że nic nie pomaga, ale psuje wszelkie akcje kombinacyjne. Mysiak w pomocy jeszcze „nie przyszedł do siebie", lecz gra jego wskazuje, że nie długo na to będzie czekał. Obrońcy, zwłaszcza Lasota, grali bez zarzutu. Jedynie Zastawniakowi przydałby się większy umiar w bezcelowem podawaniu piłki. Malczyk był bardzo dobry. Przebieg gry był mało interesujący. Pod koniec dopiero się ożywił, kiedy to gracz Warszawianki sfaulował Rusinka, a ten odwzajemniając się pięknem za nadobne uznał za właściwe reagować w sposób jeszcze gorszy. Przypuszczamy, że Cracovia skarci odpowiednio „dżentelmeńskie" zapędy tego gracza. Bramki dla Cracovii strzelił Kozok, z tego jedną z uprzedniego strzału Kałuży. A teraz parę słów o najważniejszej osobie o panu arbitrze Adamskim. Podobno zdał on kiedyś egzamin sędziowski, ale na podstawie tego, co praktycznie pokazuje, trudno osądzić, czy przypadkiem nie był to egzamin z tego, o czem bladego pojęcia niema. Sędziów na zawody ligowe deleguje P. K. S. ściślej mówiąc przewodniczący tegoż p. Mallow. Pan Adamski jest z Poznania a p. Mallow — jako, że pochodzi również z Poznania — mimo, iż przebywa obecnie w Warszawie — pragnie Kraków zaszczycić okazami poznańskiemi. Mamy jednak wrażenie, że p. Mallow zrobiłby lepiej, gdyby sędziów typu Adamskiego posłał na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Czemuż tylko Kraków uszczęśliwiać? Wszak posiadamy w Krakowie małych chłopców, którzy na palcach lepiej gwizdają niżeli p. Adamski na zawodach ligowych. Tylko jest ta różnica, że oni więcej się znają na zasadach gry w piłkę nożną. Uwagi nasze zamykamy apelem pod adresem PKS: jeżeli chcecie robić reklamę niektórym sędziom, to róbcie to nie kosztem graczy i publiczności chodzącej na mecze, ale kosztem tych, którzy od sportu stronią. Przecież w cyrku nie tylko miejsce dla menażerji...

**GARBARNIA Ib—OLSZA 4:3.**
**KROWODRZA WISŁA Ib 1:0.**
**PODGÓRZE—SPARTA 1:0.**
**WAWEL—CRACOVIA Ib 6:0.**

**BIEG GÓRSKI.** Oddział polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krynicy urządza 25 bm. drugi bieg górski o nagrodę rządową (puhar). Zgłoszenia zawodników zrzeszonych i niezrzeszonych przyjmuje się do 22 bm. pod adresem p. Franciszka Jodłowskiego, komisja zdrojowa w Krynicy.

# Przegląd gospodarczy

—o—

### Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—45 gr., mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., śmietanka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., ser krowi 1 kg. 1'10—1'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'20—5'40 zł., jaja świeże sztuka 18—19 gr., kury (sztuka) 5—8 zł., kurczęta (para) 3—7 zł., kaczki (sztuka) 3—6 zł., gęsi (szt.) 10—12 zł., karp żywy 1 kg. 6—7 zł., jabłka kompotowe 1 kg. 1—1'50 zł., gruszki zwyczajne 1 kg. 1—2 zł., maliny leśne 1 kg. 2—2'50 zł., maliny leśne 1 litr 1'40—1'50 zł., borówki 1 litr 60—70 gr., ziemniaki 1 kg. 14—15 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 18—20 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula krajowa 1 kg. 30—35 gr., kapusta biała w główkach (sztuka) 25—35 gr., kapusta włoska w główkach (sztuka) 20—30 gr., pietruszka 1 kg. 30—40 gr., pomidory 1 kg. 1'20—1'30 zł., seler 1 kg. 30—45 gr., fasola szparagowa żółta 1 kg. 50—60 gr., fasola szparagowa zielona 1 kg. 40—45 gr., kalafiory (sztuka) 40—90 gr., ogórki (kopa) 1—1'20 zł., bób 1 litr 25—30 gr., barszcz 1 litr 30—35 gr.

# Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 sierpnia.

### CIEKAWY WYROK W APELACJI

Wyrokiem sądu okręgowego z 8 lipca br. zasądzono Michała Buczka na sześć miesięcy ciężkiego więzienia za zbrodnię usiłowanej kradzieży, popełnioną przez to, że 7 maja br. na platformie wozu kolejowego w Krakowie, podczas tłoku, rozpiął kamizelkę Abie Friedmanowi, frachciarzowi z Trzebini i włożył rękę do wewnętrznej kieszeni jego, by z niej wyciągnąć portfel z kwotą 200 zł. Dokonanie kradzieży nie nastąpiło jedynie z przyczyny nadejścia obcej pomocy, względnie przypadku, jakiem było przytrzymanie obwinionego za rękę i wezwanie policji. **Buczek był sześciokrotnie razy karanym za zbrodnie przeciw własności i pozostawał z tego powodu w areszcie śledczym.**

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie apelacyjnym — **wedle nowej procedury karnej** — rozprawa odwoławcza. Obrona wskazała na następujące okoliczności: wyrok nie ustalił czynu przypisanego oskarżonemu, a jedynie powołał treść wniosku na ukaranie, mimo iż między aktem oskarżenia, sentencją wyroku, a ustaleniami wyroku są liczne rozbieżności. Ustalenie zaczepionego wyroku, iż oskarżony rozpiął Friedmanowi kamizelkę, nie znalazło poparcia w zeznaniach poszkodowanego, wedle których Friedmann, wydostawszy się z tłoku, zauważył, że ma kamizelkę rozpiętą, jednak nie mógł stwierdzić, czy mu ją ktoś z obecnych na platformie, a w szczególności oskarżony rozpiął. Dalej ustalenie wyroku, że oskarżony włożył poszkodowanemu rękę do lewej kieszeni kamizelki, jest dowolnem, tego bowiem poszkodowany nie zeznał, a stwierdził tylko, że ktoś włożył mu rękę do prawej kieszeni chałata, podczas gdy oskarżony stał ze strony lewej. — Wreszcie nawet piętnastokrotne ukaranie oskarżonego nie może stanowić dowodu winy w niniejszym wypadku i zastąpić konkretnych środków dowodowych.

Po naradzie Trybunał apelacyjny, uwzględniając odwołanie, **uchylił w całości wyrok i oskarżonego od kary i winy uwolnił**, zarządzając — po 3-miesięcznym areszcie śledczym — jego natychmiastowe zwolnienie.

Przewodniczył trybunałowi prezes Dr. Strawiński, wotowali ssap. Dr. Frączkiewicz i Dr. Wacławowicz, oskarżał prokurator apelacyjny Stąpor, bronił adwokat Dr. Seweryn Gottlieb.

# KRONIKA

Kraków, 17 sierpnia.

## Nie będzie redukcji w fabrykach tytoniu

W ostatnim czasie zaczęto rozsiewać pogłoski, jakoby państwowe fabryki wyrobów tytoniowych zamierzały przystąpić do redukcji robotników. Podług tych pogłosek zamierzoną redukcję na tle ogólno-gospodarczego przesilenia miał wywołać spadek spożycia, a zatem i wytwórczości wyrobów tytoniowych. Wobec tego dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego wydała obwieszczenie do robotników, w którem kategorycznie stwierdza, że **niema żadnych przedmiotowych danych do tego rodzaju wieści.** Spożycie wyrobów tytoniowych nie ulega spadkowi ze spadkiem zdolności nabywczej szerokich mas spożywców. Obniżenie tej zdolności nabywczej powoduje nie zmniejszenie spożycia, lecz tylko przerzucenie się spożywców na tańsze wyroby. Ogólna wytwórczość w zakresie wyrobów tytoniowych ostatniemi czasy nietylko nie spada, lecz odwrotnie **wzrasta z każdym okresem** w miarę przyrostu ludności w państwie, oraz dzięki stale malejącemu spożyciu papierosów kosztem tytoniu, co również pociąga za sobą zwiększenie pracy robotników. Dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego wyraża przekonanie, **że robotnicy nie dopuszczą do szerzenia w swych szeregach pogłosek i alarmów,** których istotnym celem jest tylko wywoływanie niepokojów i zamętu w pracy, do czego niema żadnych danych przedmiotowych.

—ooo—

## Wycieczki TUR

WYCIECZKA NA SKAŁĘ KMITY I DO WĄWOZU W BOLECHOWICACH

**W niedzielę dnia 18 bm. urządza TUR wielką wycieczkę na Skałę Kmity i do uroczego Wąwozu w Bolechowicach.** Wycieczka po krótkim pobycie na Skale Kmity, wyruszy do Bolechowic, gdzie zabawi do wieczora. Należy zabrać ze sobą prowianty.

**Pierwsza partja wyruszy samochodami punktualnie o godz. 8 rano z przed Domu robotniczego** przy ul. Dunajewskiego l. 5, **druga zaś punktualnie o godz. 9 i pół rano.** Wyjazd z Bolechowic pierwszej partji **o godz. 5 pop.,** zaś drugiej **o godz. 6 i pół wieczór.** Bilety jazdy tam i z powrotem 2 zł. od osoby, dzieci płacą po 1 zł. Po bilety i w sprawie wycieczki należy zgłaszać się do tow. **Rzeźnika i tow. Pietruchy.**

—ooo—

**ŚWIĘTO ZWYCIĘSTWA POD WARSZAWĄ.** We czwartek, jako w 9 rocznicę zwycięstwa nad Wisłą Polski nad armją bolszewicką, odbyła się na Błoniach krakowskich msza polowa w obecności władz państwowych, komunalnych i oddziałów wojskowych. Po nabożeństwie oddziały wojskowe defilowały. We wszystkich kościołach krakowskich i świątyniach innych wyznań odbyły się nabożeństwa dziękczynne. Popołudniu w koszarach wojskowych urządzono odczyty dla żołnierzy o znaczeniu zwycięstwa nad Wisłą w r. 1920.

**WICEPREZYDENT M. P. WITOŁD OSTROWSKI,** powróciwszy z urlopu wypoczynkowego, objął urzędowanie. Sekretarz prezydjum m. p. Strasik rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

**ZE SZPITALA ŚW. ŁAZARZA.** Dnia 14 bm. odbyło się poświęcenie i otwarcie w szpitalu św. Łazarza oddziału urologicznego, tj. dla chorób narządu moczowego. Wejście od ul. Grzegórzeckiej l. 18. Oprócz łóżek stałych dla przypadków operacyjnych istnieje przy oddziele przychodnia (ambulatorjum), gdzie leczyć się będzie chorych dochodzących. Godziny przyjęć w ambulatorjum od 9 do 11 rano.

**CYRK STANISZEWSKICH,** znany i popularny w Krakowie, rozpoczyna dziś w sobotę swe przedstawienia we własnym budynku na błoniach. — W niedzielę dwa przedstawienia: o godzinie 4 popołudniu i o 8'30 wieczorem.

**ZŁODZIEJ UKRADŁ UBRANIA KĄPIĄCYM SIĘ NA „DZIKIEJ PLAŻY".** Franciszek Pawlik, Mieczysław Grzymek i Jan Mieżwiński zgłosili w Policji, że w czasie kąpieli „na dzikiej plaży" skradziono im ubranie, tak, że pozostali tylko w kostjumach kąpielowych. Ubranie przyniesiono im na plażę z domu. Za popełnienie powyższej kradzieży aresztowano w dn. 16 bm. Władysława Liszkę lat 21, bez stałego miejsca zamieszkania, który w dniu 15 bm. został wypuszczony z więzienia w Krakowie po odbyciu kary 3 mies. więzienia. Skradzione ubrania odebrano.

# Tragiczna śmierć robotnika pod kołami pociągu

Na stacji kolej. Kraków-Płaszów w dniu wczorajszym wyskoczył z pociągu pewien robotnik i uderzając w słup lampy żelaznej **wpadł pod pociąg i został śmiertelnie przejechany.** Zwłoki wymienionego przewieziono do Zakładu med. sądowej. Stwierdzono, że ów robotnik nazywa się **N. Kubicki z Tomaszkowic pow. Wieliczka.**

—ooo—

# Morderstwo przy ul. Nadwiślańskiej

Mieszkańcy domu przy ul. Nadwiślańskiej l. 10 zaniepokojeni faktem, że lokatorka Estera Lipschitz, **nie wychodziła przez cały dzień ze swego mieszkania, otworzyli drzwi i zastali leżące na podłodze zwłoki Lipschitzówny w kałuży krwi.** O strasznem odkryciu zawiadomione organa policyjne, przybyły na miejsce zbrodni, stwierdziły, że w dniu 15 bm. około godz. 9 **została zamordowana w swem mieszkaniu przy ul. Nadwiślańskiej l. 10, dwoma uderzeniami tępem narzędziem w głowę prawdopodobnie znalezionym przy zwłokach kamieniem Estera Lipschitz,** rejestr. prostytutka, lat 38. Lekarz miejski dr. Pisek stwierdził u zamordowanej **dwie rany zadane tępem narzędziem, a to 1 rana w okolicę lewej skroni, zaś druga w potylicę tak, że czaszka została załamana.** Na miejscu zbrodni obecni byli również sędzia sso. dr. Kaczmarski i dr. Buratowski. Po stwierdzeniu śmierci lekarz dr. Pisek zarządził przewiezienie zwłok do Zakładu medycyny sądowej.

W toku śledztwa **aresztowano Berka Waksmana, lat 29, krawca,** zam. przy ul. Smolki l. 18, jako silnie podejrzanego o dokonanie powyższego morderstwa. Dalsze dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy.

—ooo—

# Dwa wypadki samochodowe pod Krakowem

**ROZBICIE SAMOCHODU POD MOGILANAMI**

We czwartek koło godziny 10 wieczór na szosie **za Mogilanami, zdarzył się wypadek samochodowy,** który szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Oto p. **L. Baranowski,** przemysłowiec z Dębnik, jadąc swoim samochodem z góry mogilańskiej **wpadł na dwa słupy telegraficzne. Po obaleniu jednego z nich i zdruzgotaniu poręczy mostka, samochód stoczył się na drugi mostek betonowy i tam uległ kompletnemu rozbiciu. Jadący w samochodzie pasażerowie wyszli cało, doznając tylko lekkich obrażeń.** Samochód przewieziony został na platformie do Krakowa.

**SAMOCHÓD NAJECHAŁ NA PAROKONNĄ FURMANKĘ**

Dnia 15 bm. około godz. 13.30 na gościńcu Kłaj-Niepołomice pod wiaduktem kolejowym w Grodkowicach najechało auto Nr. Kr. 13 Pr., jadące od strony Krakowa na parokonną furmankę, zdążającą w kierunku Niepołomic. Z jadących osób nikt nie doznał szkody, natomiast okaleczone zostały obydwa konie oraz zniszczona została na nich uprząż. Auto prowadził Kazimierz Małecki, zam. w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 24, a właścicielem tegoż jest Kazimierz Braun, zam. w Krakowie przy ul. Powroźniczej l. 6. Konie są własnością Samuela Winstreicha z Niepołomic. Winę wypadku ponosi prowadzący auto Małecki, gdyż przed wiaduktem nie dawał on żadnego sygnału, a w dodatku nie posiadał upoważnienia do prowadzenia auta.



—ooo—

**WAKACYJNE WŁAMANIA I KRADZIEŻE.** Janina Grelówna, zam. przy ul. Pod Kopcem zgłosiła w policji, że skradziono jej z niezamkniętego mieszkania zegarek złoty damski wartości 180 zł. i sukienkę. Janina Sabatowiczówna zam. przy ul. Ks. Józefa L. 71 zgłosiła w policji, że włamano się do jej mieszkania przez okno i skradziono garderobę i bieliznę, wartości 1320 zł. Feliksowi Kosydorowi zam. przy ul. Pańskiej L. 9 w czasie między 9 a 11 bm. skradziono z mieszkania większą ilość ubrania męskiego, futro wierzch czarny podbite bronzowym futrem z kołnierzem selskinowym, zarzutkę ciemno-szarą, kapelusz koloru piaskowego, łącznej wartości około 2.150 zł. Sprawcy kradzieży weszli przez niezamknięte okno i wyszli niewidziani przez nikogo. Dochodzenia w toku. Jan Podgórski, zam. przy ul. Szpitalnej L. 2, zgłosił w policji, że skradziono na szkodę firmy Wasylewicz Szpitalna 2, 2 manometry wartości 120 zł.

**ARESZTOWANIA.** Józef Wałęga, l. 28, bez stał. miejsca zamieszkania, aresztowany został przez I komisarjat PP. za kradzież zegarka na szkodę Stanisława Oleksiewicza z Tarnowa. Józef Woźniak lat 40, bez zajęcia, zam. przy ul. Wąskiej L. 4, aresztowany przez IV komis. PP. za kradzież poduszki na szkodę Sali Warszauer, zam. przy ul. Nowej L. 3. Wójtowicz Władysław, lat 29, bez stałego miejsca zam. aresztowany przez IV komisarjat PP. za kradzież zegarka i książki na szkodę Stanisława Błaszkiewicza. Morys Adam lat 26 zam. Miodowa 33, Drozdowski Stanisław lat 29, zam. Wilga 18 i Poznańska Marja, lat 26, zam. Dietlowska 55, aresztowani przez wydział śl. za kradzież mieszkaniową dokonaną na szkodę Maurycego Spiry, zam. przy ul. Lubicz L. 26.

—ooo—



**OSZUSTWO NA SZKODĘ KASY CHORYCH.** Bruno Władysław, lat 26, z Podlęża, Ignacy Bałachowski lat 21 z Chrości, aresztowani zostali za oszustwa dokonane na szkodę Kasy Chorych w Krakowie. Wymienieni podrabiali asygnaty i pobierali zasiłki, wyrządzając szkodę na 1645 zł.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**POCZĄTEK SEZONU W TEATRZE MIEJSKIM IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.** Wczoraj rozpoczęły się w teatrze miejskim próby i przygotowania do nowego sezonu, którego inauguracja nastąpi w dniu 31 sierpnia. Artyści zaczęli próbować jednocześnie trzy sztuki, w których brać będzie udział Kazimierz Junosza-Stępowski, reprezentując trzy zupełnie odmienne strony swego niepospolitego talentu. — Będą to: Ferdynanda Goetla „Samuel Zborowski", Bernarda Shawa ostatnia nowość, a zarazem największa sensacja świata teatralnego „Wielki kram", oraz lekka komedja Verneuila „Azais", jeden z najświetniejszych popisów komicznych Junoszy-Stępowskiego. Przyjmowanie zapisów na abonamenty, na które już teraz napływają liczne zgłoszenia, rozpocząć się może dopiero w przyszłym tygodniu.

**TRZY SIOSTRY HALAMA:** Zizi, Loda i Alicja, najsłynniejsze tancerki warszawskiego „Morskiego Oka", dadzą w dniach 22 i 23 bm. dwa występy u nas w Starym Teatrze. Program ich obejmuje świetne kreacje z całego ubiegłego sezonu.

**BEN ALI W SWOIM REPERTUARZE** wystąpi 17 i 18 bm. w sali teatru „Gong", dając ciekawy wieczór eksperymentów z dziedziny życia pozagrobowego, telepatji, jasnowidzenia i nauk tajemnych. Początek seansów codziennie o godzinie 9 wieczorem. Bilety w cenie od 4—1 zł. do nabycia w firmie J. Rudnickiego i przy kasie teatru.

—ooo—

# Z Polski

**WYROK NA INŻYNIERA WASIUTYŃSKIEGO.** W sprawie inżyniera polskiego p. Wasiutyńskiego, który niedawno miał gwałtowne zajście na dworcu północnym (Gare du Nord) w Paryżu z pracownikiem kolei żelaznych, sąd w Paryżu wydał wyrok skazujący Wasiutyńskiego na trzy miesiące więzienia i na niewielką grzywnę. Jednocześnie sąd postanowił zawiesić wykonanie kary. (Według ustawodawstwa francuskiego oznacza to, że o ile skazany nie będzie karany w ciągu następnych lat 5 od daty wydania wyroku, wyrok skazujący uważany jest za niebyły).

**STAN ZDROWIA MAJ. KUBALI.** Bawiący w Paryżu mjr. Kubala poddał się prześwietleniu promieniami Roentgena, które wykazało, że doznał on poważnych uszkodzeń, oprócz ogólnych kontuzyj.

**PIĘKNO ZIEMI POLSKIEJ W OBRAZACH.** W związku z „tygodniem tatrzańskim", który staraniem polskiego Tow. Tatrzańskiego odbędzie się w Zakopanem, od 18 do 24 sierpnia, otwartą będzie w sali państwowej szkoły przemysłu drzewnego wystawa pod hasłem podanem w tytule. Wystawa ta, zorganizowana staraniem państwowej Rady ochrony przyrody oraz P. Tow. Tatrzańskiego, okaże w serji dużych fotografij wszystkie najpiękniejsze obszary Polski, które chronione są obecnie jako tzw. rezerwaty. Dla porównania piękna ziemi polskiej z innemi krajami wystawione będą obrazy z najpopularniejszych na świecie parków narodowych w Ameryce i w Europie. Zbiór map, planów, wykresów, oraz prawie kompletny zbiór literatury krajowej i zagranicznej, dotyczącej ochrony przyrody, będzie dobrem uzupełnieniem całości. Dziś, gdy hasło ochrony przyrody staje się w społeczeństwie naszem coraz popularniejsze i gdy na PWK w Poznaniu działowi temu poświęciło ministerstwo oświaty osobną salę, wystawa w Zakopanem spotka się niewątpliwie z gorącem przyjęciem ze strony tak licznie zebranych letników i turystów w letniej stolicy Polski. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę 18 bm. o godzinie 12 w południe. Spodziewany jest udział władz województwa krakowskiego oraz towarzystw turystycznych, krajoznawczych i naukowych, interesujących się żywo tą imprezą.

**ZNOWU ŚMIERTELNY WYPADEK W TATRACH.** Dnia 9 bm. zamieszkały stale w Zakopanem na Ustupie 20-letni uczeń 7 kl. gimn. Zbigniew Krzyszkowski udał się na wycieczkę w góry. Dłuższa jego nieobecność wzbudziła zaniepokojenie i w następstwie tego zaczęto czynić za nim poszukiwania przez tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe. Obawy nie okazały się płonnemi, gdyż poszukujący znaleźli 14 bm. zwłoki jego na Kominach nad Granatami. Położenie, stan zwłok i ślady wskazują, że śp. Krzyszkowski poniósł śmierć na miejscu, spadając w 60-metrową przepaść, jeszcze 9 albo 10 bm. Zwłoki zniesiono 15 bm. na Halę Gąsienicową, a stamtąd do Zakopanego.

**POCZTA W ZAWOJI.** Z dniem 21 sierpnia uruchamia się agencję pocztową 2-go stopnia Zawoja 2 powiat Maków. Agencja ta połączona będzie za pośrednictwem chodów posłańczych z urzędem pocztowym Zawoja.

**Z LISKA** donoszą nam, że w niedzielę około godziny 6 pop. rozszalała się nad najbliższą okolicą wielka burza z ulewnym deszczem. Wśród błyskawic i piorunów lały się upusty wody deszczowej na spieczoną upałami ziemię. Burza ta pociągnęła za sobą wypadki tragiczne w życiu biednych ludzi, których wiek młody i tragiczność wypadku wzbudziły szczery żal. We wsi Hoczew uderzył piorun w dom murowany, słomą kryty, gospodarza Jurka Łuczejki, przebijając dach i strop domu, zabijając na miejscu siedzących w izbie: Mikołaja, Marję, Ewę i Kasię Łuczejków, czworo dzieci, Jurka i Iwana Łuczejkę, który przypadkowo znajdował się w mieszkaniu, raniąc śmiertelnie równocześnie cielę i wieprza w stajni. Zabudowania ocalały wprost cudem, ale zostało **5 trupów** ludzi młodych, przed któremi otwierało się dopiero życie, a które spoczęły w wspólnej mogile, odprowadzone na wieczny spoczynek przez tłumy ludzi. W tymsamym dniu zabił piorun siedzącego z dzieckiem przy oknie rolnika Stecia w gminie Jankowce, przyczem odzież na nieszczęśliwym zapaliła się. Dziecko cudem ocalało, mając opalone tylko brwi i rzęsy. Dla dokończenia tego feralnego dnia zapalił piorun w Tarnawie górnej stodołę rolnika Urbana Marcina, w której spaliło się 25 kóp żyta i cały zbiór siana. Zabobonni ludzie twierdzą, że była to kara boża za to, że nie uszanował niedzieli i zwoził zboże z pola.

**O WYMORDOWANIU RODZINY KOZACZKÓW** donoszą następujące szczegóły: We wsi Wierzbowice w pow. Trembowla 24-letni Józef Kozaczek w okrutny sposób wymordował siekierą całą swoją rodzinę. Kiedy wszyscy spali, naostrzył siekierę i poćwiartował wszystkich. Naprzód podszedł do łóżka swego 70-letniego ojca Iwana Kozaczka i rąbnął go siekierą w szyję tak mocno, że okrwawiona głowa starca, odcięta od tułowia, spadła na podłogę i potoczyła się do nóg mordercy. Nie wzruszyło to ojcobójcy. Zbliżył się w alkierzu do łóżka swej siostry 26-letniej Tekli i jej również odrąbał głowę. Tosamo zrobił z drugą siostrą, 28-letnią Anną, zamężną Jakimiszyn, którą ciął w głowę, kładąc ją trupem na miejscu. Później zabił męża siostry, 30-letniego Dymitra Jakimiszyna, a następnie począł gonić po mieszkaniu zbudzonych i wystraszonych dwoje małych dzieci zamordowanych Jakimiszynów: 7-letniego Iwana i 5-letniego Stiepana, które również położył trupem. Po morderstwie zbrodniarz wytarł z krwi siekierę i schował w ziemi, a później zawlókł trupy do dołu po kartoflach. Mordercę sąsiedzi, którzy wykryli całą zbrodnię, chcieli zlynczować, lecz przeszkodziła temu policja. Kozaczek popełnił swój czyn w celu odziedziczenia po zabitych majątku, składającego się z 8 morgów.

**OLBRZYMIA AFERA PRZEMYTNICZA W WILNIE.** Aresztowano i osadzono w więzieniu inż. Wiśniewskiego, wmieszanego w olbrzymią aferę przemytniczą. Swego czasu popełniano nadużycia w urzędach celnych w porozumieniu z domami ekspedycyjnemi. Zajmująca się tą sprawą specjalna komisja skarbowa z prez. Mańkowskim na czele ustaliła, że sprowadzane tranzytem przez Łotwę towary niemieckie, po przejściu na nasze terytorjum przez stację Turmonty deklarowano jako surowiec, inne zaś, mimo zbadania przez specjalnego rzeczoznawcę, wydawano zgodnie z deklaracją. Domy ekspedycyjne zdołały przekupić cały szereg urzędników celnych i kolejowych. Najbardziej pomocnym im był inż. Wiśniewski, rzeczoznawca towarów zagranicznych. Stwierdzono fałszywe deklarowanie towarów w 82 transportach. Straty skarbu państwa wynoszą 12 miljonów zł. Wiśniewski zdołał narazie zbiec, lecz aresztowano go, gdy usiłował przejść przez granicę i odstawiono do więzienia w Wilnie.

—ooo—

## Z zagranicy

**REWIZJE U KOMUNISTÓW W PARYŻU.** Władze przeprowadzają szereg rewizji w komunistycznych spółdzielniach na przedmieściach Paryża, pozostających w związku z komunistycznym bankiem robotniczo-włościańskim. Skonfiskowano rachunki i korespondencję.

**ARESZTOWANI PRZEZ CHIŃCZYKÓW URZĘDNICY SOWIECCY ROZPOCZĘLI GŁODÓWKĘ.** 29 funkcjonarjuszów sowieckich, aresztowanych podczas dokonanej przed kilku tygodniami rewizji w konsulacie sowieckim w Charbinie przez władze chińskie, rozpoczęło strajk głodowy na znak protestu przeciwko zatrzymaniu ich od 10 tygodni w więzieniu bez wszczęcia przeciw nim dochodzeń sądowych.

**REWOLWERY I BOMBY NA RADZIE MIEJSKIEJ.** W Nowym Orleanie (Stany Zjednoczone) na posiedzeniu rady miejskiej doszło do bójki, wskutek dyskusji, jaka się wywiązała wobec złożenia przez radnych partji robotniczej petycji, domagającej się cofnięcia rozporządzenia wydanego w związku ze strajkiem tramwajowym. Podczas bójki zaczęto strzelać z rewolwerów, przyczem jedna osoba została lekko ranna. Policja przywróciła porządek, posługując się bombami łzawiącemi.

## TELEGRAMY

### PODRÓŻ PREZYDENTA RZPLTEJ DO KATOWIC

**Warszawa**, 16 sierpnia (PAT). Pan Prezydent Rzpltej wyjeżdża w dniu jutrzejszym w godzinach popołudniowych samochodem ze Spały do Katowic, gdzie spędzi jeden dzień.

### MAGNACI WYSPRZEDAJĄ ZABYTKI POLSKIE

**Warszawa,** 16 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu"). Właściciel Wilanowa hrabia Adam Branicki sprzedał w tych dniach do Paryża bezcenny zabytek sztuki, a mianowicie dywan perski z XVI w., jeden z najpiękniejszych w Europie. Dywan ten, pochodzący z łupów Jana III, jest jednym z nielicznych zabytków z epoki wielkiego króla, przechowywanych dotąd w Wilanowie. Wobec tego wojewoda warszawski postanowił skorzystać z uprawnień, jakie władzom państwowym daje w tym względzie rozporządzenie prezydenta o ochronie zabytków sztuki i zgłosić prawo pierwokupu Rzplitej Polskiej wobec historycznego dywanu.

### ZJAZD MIĘDZYNARODOWYCH IZB HANDLOWYCH W POZNANIU

**Warszawa,** 16 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu"). Z inicjatywy polskich Izb handlowych odbędzie się w Poznaniu 25 i 26 bm. zjazd Izb handlowych z Polski, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji, Bułgarji i Turcji.

### ZGON JEDNEGO Z WODZÓW WOJNY ŚWIATOWEJ

**Wiedeń,** 16 sierpnia (PAT). Według doniesień dzienników zmarł w Szkocji głównodowodzący pierwszej armji angielskiej we Francji w czasie wojny światowej lord Horne, który odznaczył się szczególnie odparciem ofenzywy niemieckiej w marcu r. 1918.

### TERROR NA LITWIE NIE USTAJE

**Kowno,** 16 sierpnia. Sąd w Kownie wydał wyrok w sprawie 5 polityków litewskich oskarżonych o wydawanie w tajnej drukarni ulotek przeciwko Waldemarasowi. Głównych oskarżonych Kaczyńskasa i Kontandasa zasądzono na karę śmierci przez rozstrzelanie, a 25-letnią pannę Kristinajte na dożywotni dom karny. W najbliższym czasie rząd Waldemarasa wytoczy ma nowy proces 10 przywódcom lewicy litewskiej.

### OPTYMIZM NA PUNKCIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

**Waszyngton,** 16 sierpnia (PAT). Prasa ujawnia **niezwykły optymizm** co do horoskopów rozbrojenia na morzu, donosząc, że otrzymano w Waszyngtonie nową propozycję angielską w sprawie ograniczenia tonażu krążowników oraz metody zastępowania przestarzałych krążowników nowemi. (Patrz telegr. na str. 1).

### NOWY RZĄD W FINLANDJI

**Helsingfors,** 16 sierpnia (PAT). Skład nowego rządu jest następujący: prezydent ministrów Kallio, sprawy zagraniczne Procope, ministerstwo obrony krajowej Niekkanen, ministerstwo handlu Heikkinen, sprawy wewnętrzne Tinturi, sprawiedliwość prof. Kaila, finanse dyrektor banku Reinikka, oświata pastor Kuklonen, rolnictwo Elliao, wiceminister rolnictwa Junes, komunikacja Lahdensuo, ministerstwo opieki społecznej pozostaje narazie nieobsadzone. Leppaelae wszedł do gabinetu jako minister bez teki. W skład nowego rządu weszło 7 ministrów, którzy byli członkami gabinetu poprzedniego. Kallio, Tinturi, Leppaelae, Ellilae i Junes są nowymi członkami rządu. Tinturi i Kallio należą do partji postępowej, pozostali, z wyjątkiem Procope, do stronnictwa agrarjuszy.

### DYKTATURA DOBIERA SIĘ DO KIESZENI ROBOTNICZEJ

**Belgrad,** 16 sierpnia. Jugosłowiańskie ministerstwo finansów uznało, że płacone przez robotników od płacy robotniczej podatki są podatkami bezpośredniemi i jako takie wykluczają uzyskanie świadectwa ubóstwa, koniecznego dla zwolnienia od jakichkolwiek opłat. Następstwem tego jest, że gdzie robotnik wprzód płacił za stemple 35 dynarów, dziś musi zapłacić 250. Zwolniony nie może być w żadnym wypadku nawet, gdyby mu pracodawca nie wypłacił należności.

### POŻYCZKA, KTÓREJ NIEMA, A KTÓRA JEST

**Londyn,** 16 sierpnia (PAT). Półoficjalne zaprzeczenie o uzyskaniu pożyczki dla Banku Angielskiego w Ameryce stara się przedstawić sprawę w ten sposób, że Ameryka uzyskała w r. 1925 opcję na pożyczkę w Ameryce w wysokości 300 miljonów funtów, z tego 200 miljonów było do dyspozycji Federal Reserve Banku bez żadnych zastrzeżeń co do kosztów opcji w razie, gdyby Bank Angielski z pożyczki nie skorzystał, a 100 miljonów u Morgana, który liczył koszta ewentualnego niewyzyskania opcji. Z kredytów tych nie skorzystano i opcja na pożyczkę Morgana została **utracona.** Natomiast opcja na kredyt w Federal Reserve Banku do tej pory nie jest przedawniona. Z opcji tej Bank Angielski zamierza skorzystać tylko w wypadku ostatecznej konieczności, aby nie podnosić stopy dyskontowej oraz nie dopuścić do zmniejszenia swego zapasu złota. jednocześnie podkreślają półoficjalnie bardzo wyraźnie, że Bank francuski swoich zasadniczych zapasów złota nie wycofał dotychczas z Londynu, a wycofane dotychczas złoto należy do mniejszych indywidualnych kredytów francuskich. Koła City jednakże żywią nadal przekonanie, że Bank Angielski ma **zapewnioną pożyczkę** i przewidują w tym fakcie **najsilniejszy atut Anglji w Hadze,** dowodzący uzgodnienia postulatów Anglji z Ameryką.

### BUNT NA OKRĘCIE

**Paryż,** 16 sierpnia. Krążą wieści, że na okręcie francuskim wojennym „Waldeck-Rousseau", znajdującym się na wodach wschodnio-azjatyckich, miał jakoby wybuchnąć bunt marynarzy wskutek złego traktowania ich przez oficerów. Załoga była zmuszona w czasie postoju w Colombo wśród najstraszliwszego podzwrotnikowego upału przez 3 dni bez przerwy ładować węgiel. Następstwem tego miał być fakt, że w ciągu podróży wzdłuż południowych brzegów Azji zmarło 32 marynarzy. Bunt został stłumiony.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

# W poszukiwaniu kompromisu w Hadze

**Haga**, 16 sierpnia (PAT). Delegat belgijski Francqui odwiedził wczoraj rano Snowdena prawdopodobnie w celu poinformowania go o pierwszych krokach, poczynionych przez delegatów francuskich, włoskich, belgijskich i japońskich, a mających na celu znalezienie w ramach planu Younga środków, któreby mogły **zaspokoić żądania Anglji**. Z kolei powiadomił Brianda, Cherona, Loucheura i Pirelliego o wyniku podjętych kroków, przyczem odbył z nimi 2-godzinną naradę. W kołach biorących udział w konferencji potwierdzają wiadomość, iż Snowden wystosował do premjera belgijskiego Jaspara notę, podkreślającą korzyści przeprowadzenia półoficjalnej wymiany poglądów na temat żądań Anglji przed sobotą, aby uchronić konferencję przed znalezieniem się w impasie. Koła te jednakże zaznaczają, iż byłoby całkowicie niesłusznem wyciągać stąd wniosek, że Francja, Belgja i Włochy godzą się już na rezolucję Snowdena, zmierzającą do rewizji planu Younga. W istocie delegacje tych państw starają się znaleść **kompromisowe rozstrzygnięcie sprawy**, dotychczas jednak nie można zanotować żadnego wyniku tych starań i prawdopodobnie żadnego wyniku nie osiągnie się przed sobotą. Jest więc rzeczą przedwczesną utrzymywać, że teza angielska odniosła sukces.

### NA CZEM SIĘ OPIERAJĄ NADZIEJE?

**Haga**, 16 sierpnia (PAT). W wniosku, uchwalonym na środowem tajnem posiedzeniu komisji finansowej, na którem postanowiono odroczyć konferencję do soboty, znajdują się następujące zdanie: „Zebranie wyraża nadzieję, że rezultat rozmów poufnych, jakie delegaci przeprowadzą w czasie przerwy, będzie nową sytuacją, która pozwoli komisji finansowej na sobotniem posiedzeniu **wyłonić podkomisje dla dokładnego rozważenia poszczególnych kwestyj**". W niektórych tutejszych sferach politycznych utrzymują, że poczyniono już wszystkie przygotowania dla utworzenia nowej podkomisji. Wymieniane są następujące kwestje, dla rozwiązania których na posiedzeniu sobotniem, o ile odbędzie się ono **bez incydentów**, powołana będzie odpowiednia podkomisja: świadczenia w naturze, wywóz powtórny (reeksport), bank Rzeszy, koleje żelazne Rzeszy, dochody budżetowe Rzeszy. Niemniej mówi się tutaj o banku reparacyjnym.

### NIEMCOM SIĘ SPIESZY

**Haga**, 16 sierpnia (PAT). Delegacja niemiecka czyni wszelkie starania, by doprowadzić do zasadniczego uregulowania najważniejszych spraw konferencji jeszcze **przed 1 września br.**, ze względu na to, że 1 września płatna jest rata planu Dawesa, który pozostaje w mocy, dopóki nie zostanie zaakceptowany przez rząd i parlament plan Younga. Szczególnie trudne jest położenie rynku niemieckiego, gdyż bieżący budżet niemiecki jest już zbudowany na podstawie redukcji finansowej, jaką uzyskały Niemcy przez zastąpienie planu Dawesa planem Younga. Sprawa ta jest przedmiotem częstych rozmów, jakie prowadzi tutaj minister finansów Rzeszy Hilferding z ministrami finansów Francji i Anglji, Cheronem i Snowdenem.

### ROZMIARY USTĘPSTW

**Haga**, 16 sierpnia (PAT). Krążą pogłoski, że Francja i Belgja skłonne są do pewnych **niewielkich ustępstw na rzecz Anglji** w sprawie rat bezwarunkowych. Największe jednak koncesje wymagane są **od Włoch**, które w porównaniu z planem Dawesa najwięcej otrzymały. O stanowisku delegacji włoskiej nic dotychczas tu niewiadomo, aczkolwiek Włochy są zainteresowane nietylko w sprawie rat, lecz również w sprawie świadczeń w naturze. W tutejszych kołach politycznych **wątpią**, aby włoska delegacja biernie przyjęła to, co inni zadecydują.

## Zaostrzenie sytuacji w Hadze

### MÓWIĄ O ZERWANIU KONFERENCJI

**Londyn**, 16 sierpnia (PAT). Dzisiejsza poranna prasa londyńska przynosi z Hagi wiadomość o pewnem **zaostrzeniu się sytuacji** w związku z przedłożeniem Snowdenowi propozycji Francji, Belgji i Włoch. Propozycje te pokrywać mają zaledwie jedną trzecią żądań angielskich co do zwrotu utraconej przez plan Younga części rat rocznych w sumie 2 miljonów 400 tys. funtów. Prasa powtarza opinje uzyskane przez korespondentów haskich z kół delegacji brytyjskiej oświadczające, że propozycje te **nie wystarczają** i że **Snowden nie odstąpi od swego postulatu podstawowego**, żądającego utrzymania klucza podziałowego ze Spaa i **ograniczenia kontyngentu węglowego** ze świadczeń niemieckich, oraz że bez zadośćuczynienia temu postulatowi **Snowden nie będzie kontynuował rokowań**. Wobec tego **konferencja zostałaby faktycznie zerwana**.

Wczorajszy list Snowdena do Jaspara wyjaśnia prasa jako krótką notatkę, zredagowaną przez Snowdena w czasie obrad komisji finansowej w środę przy stole konferencyjnym, a podaną osobiście w czasie obrad Jasparowi, przyczem w notatce tej Snowden miał sprecyzować odbytą z Jasparem uprzednio rozmowę i miał stwierdzić kategorycznie, że **do soboty pragnie mieć sytuację wyjaśnioną**.

W tonie prasy dzisiejszej przebija się wyraźnie **zdenerwowanie** co do losów konferencji. Charakterystyczne jest stanowisko organu partji pracy. „Daily Herald", który w **niesłychanie ostry sposób** atakuje przedewszystkiem delegację włoską, twierdząc, że Włochy prowadzą w Hadze politykę obstrukcyjną, udaremniającą wszelkie usiłowania porozumienia, poczynione ze strony Francji i Belgji. „Daily Herald" stwierdza, że Pirelli i Grandi działają według wyraźnych wskazówek **partji faszystowskiej** i że w ten sposób w Hadze zderzyły się ze sobą **dwa światopoglądy**.

### DECYDUJĄCY DZIEŃ O LOSACH KONFERENCJI

**Haga, 16** sierpnia (PAT). W tutejszych kołach utrzymują, iż dzisiejszy dzień będzie **decydujący**. Delegat Belgji, Francqui jako przedstawiciel bloku 4 państw sprzymierzonych zawiadomił Snowdena, że może otrzymać sumę dodatkową w wysokości 30 miljonów rocznie, co oznacza o 15 miljonów **mniej**, niż żąda Anglja. Ponadto mają być poczynione **poważne koncesje** w sprawie świadczeń w naturze szczególnie **co do węgla**. Również otwartą pozostawiono sprawę siedziby banku międzynarodowego, lecz Snowden dał do zrozumienia, że **to wszystko mu nie wystarcza**. Wobec tego sfery delegacji niemieckiej dają do zrozumienia, że jeżeli w ostatniej chwili nie nastąpi zmiana stanowiska owych 4 państw, **konferencja będzie albo zerwana, albo odroczona**.

Prasa holenderska wyraża przekonanie, że nastąpi raczej **zwrot ku lepszemu** i że sobotnie posiedzenie załatwi całą sprawę jedynie ze strony formalnej. Dziś rano obradują ponownie eksperci tych 4 państw, którzy mają ustalić definitywnie swe stanowisko i wręczyć memorandum delegacji angielskiej. Francqui miał zwrócić uwagę na wczorajszem posiedzeniu poufnem, że likwidacja dóbr niemieckich dała Anglji conajmniej 200 miljonów funtów, czemu Snowden stanowczo zaprzeczył. Francqui zwrócił też uwagę, że Anglja nigdy nie zdawała komisji odszkodowawczej rachunków z tej likwidacji.

### JEŻELI NIE W HADZE, TO W GENEWIE

**Haga**, 16 sierpnia (PAT). Opinje są **rozbieżne** co do tego, co nastąpi w razie, jeżeli zbliżenie poglądów nie dojdzie do skutku. **Briand** liczy, że opinja publiczna w szczególności w Stanach Zjednoczonych i Niemczech po zerwaniu albo odroczeniu konferencji wywrze **wpływ** do tego stopnia, iż porozumienie się w Genewie z MacDonaldem, Hendersonem i Cecilem nie będzie rzeczą trudną.

# Zaostrzenie położenia w Mandżurji

**Moskwa**, 16 sierpnia (PAT). Karachan oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że rząd sowiecki zgodnie ze swojemi kilkakrotnie poczynionemi wobec rządu chińskiego uwagami co do **poważnych następstw**, wynikających z pogwałcenia układów, zawartych między ZSRR a Chinami w roku 1924, składa na rząd chiński całkowitą odpowiedzialność za szkody finansowe, będące konsekwencjami zajęcia kolei wschodnio-chińskiej. Jednocześnie rząd sowiecki zwraca uwagę wszystkich rządów cudzoziemskich, jak również i osób prywatnych, mogących mieć pewne interesy związane z koleją wschodnio-chińską, że wobec zajęcia kolei przez władze chińskie **rząd sowiecki nie uzna żadnych operacyj, dokonanych przez władze chińskie** lub mianowany przez nią personal ani też żadnego zobowiązania, przyjętego przez wzmiankowaną władzę w imieniu kolei wschodnio-chińskiej.

**Nankin**, 16 sierpnia (PAT). Przedstawiciel rządu nacjonalistycznego oświadczył, że Chiny będą **mocno trwały na dotychczasowym stanowisku**, sprzeciwiającem się żądaniom sowietów.

**Wiedeń**, 16 sierpnia (PAT). Według doniesienia „Unitet Press" z Tokio, Rosja sowiecka oraz Chiny koncentrują swe wojska na granicy. Czang-Hsu-Liang, gubernator Mandżurji, wydał rozkaz **wymarszu do granicy** trzem brygadom chińskim ze względu na zajęcie kilku chińskich punktów granicznych przez wojska sowieckie. Pomiędzy sowieckiemi a chińskiemi wojskami doszło **do starcia** na zachód od Mandżuli. W mieście zamknięto wszystkie sklepy. Japończycy przygotowują się **do opuszczenia miasta**.

## Ministrowie zagraniczni na PWK

**Poznań**, 16 sierpnia (PAT). Dzisiaj rano przybył do Poznania minister przemysłu i handlu **Szwecji** Lundwik, oraz minister przemysłu i handlu **Estonji** Zimmerman w towarzystwie dyrektora departamentu tegoż ministerstwa p. Hinto. Gościom towarzyszą minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski i wiceminister dr. Doleżal. w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa, oraz z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych pp.. Sokolnicki, Wehr i Tomaszewski.

**Poznań**, 16 sierpnia (PAT). Dzisiaj rano przybyła z Grudziądza do Poznania na dwudniowy pobyt wycieczka 23 oficerów jugosłowiańskich, przebywających od dwóch tygodni w Polsce.



# ROZMAITOŚCI

**KATASTROFA KOLEJOWA**. W nocy z środy na czwartek doszło pod Wrocławiem do zderzenia pociągu, idącego z Górnego Śląska, z lokomotywą kolei podjazdowej. Konduktor kolei podjazdowej został zabity, 2 osoby odniosły ciężkie rany, 8 lżejsze.

**JAK SPRZYCIARZ DOCHODZI DO MAJATKU**. Mr. Andrews, który wynalazł aparat do automatycznego ważenia, przyczem za zważenie się pobierana jest opłata dwóch centów, dorabia się w szybkiem tempie kolosalnego majątku. Obecnie kursuje w obiegu przysłowie, używane przez Andwersa, który twierdzi: „Nie gardź centami, zbierze ci się dolar". W ciągu pierwszego roku wprowadzenia automatów w życie wypuszczone przez samego Andwersa automaty przyniosły mu bilonu miedzianego 10 tysięcy kilogramów, t. j. około 8 miljonów dolarów.

**ZA JEDNEGO DOLARA**. Przy sprzedaży zbiorów znanego kolekcjonera w Nowym Jorku doktora Alfreda Lawrence, za 1 złotego dolara z r. 1849, wybitego przez bank Massachusetts and California Comp., zapłacono 7.900 dolarów.

# REPERTUAR

### KINOTEATRY

**Bagatela**: „Arlekinada życia".
**Corso**: „Biały pająk".
**Dom żołnierza**: „Dzielnica przepychu i hańby".
**Nowości**: „Wiosenna miłość"
**Promień**: „Hr. Daniszew".
**Sztuka**: „Szukam męża".
**Uciecha**: „W obronie kobiety".
**Warszawa**: „Ludzie bez praw".

### RADJO KRAKOWSKIE

**Sobota 17 sierpnia**

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.15: Transmisja międzynarodowych regat włoślarskich z Brdy Ujścia. 18.00: Audycja dla dzieci i młodzieży. 19.00: Odczyt: „Jan Sobieski" (w 300-lecie urodzin) — wygłosi prof. Dr. W. Bogatyński. 19.25: Komunikat rolniczy z Warszawy. 19.40: Rozmaitości, komunikaty. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi Dr. Jan Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.30: Słuchowisko pogodne: „Na letnisku" — szkice z życia w radjofonizacji p. Ludwika Szczepańskiego. 21.00: Transmisja z Salzburga — koncert Mozartowski. 22.00: PAT: komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

# Podziemna wojna światowa

X.

### „POZDROWIENIE DLA MARJI, ALICJI I TYSIĄCE CAŁUSÓW".

Następnym krokiem Lincolna był wyjazd do Rotterdamu w celu zebrania tam informacji, by przy ich pomocy zdobyć sobie zaufanie londyńskiej służby wywiadowczej. Tu wszedł w posiadanie sprytnie obmyślanego tajnego szyfru, którym posługiwał się w korespondencji z Niemcami. Tak np. niewinna depesza szyfrowa: „Weber Rotterdam: Serdeczne pozdrowienia dla Marji, pozdrowienie dla Alicji i tysiące całusów dla ciotuni w Rosendaal". Po odcyfrowaniu zawierała treść: „Dwa okręty bojowe, typu lord Nelson, 2 dreadnoughty". Było to napisane, jak się Lincoln wyraził, w szacie familijnej. Lincoln był w posiadaniu jeszcze jednego szyfru, zwanego naftowym: „Sherensky, Rotterdam: Podać telegraficznie cenę 5 ładunków waseliny, 8 parafiny", co oznaczyć miało: „Dover: 5 krążowników 1-szej klasy i 8 torpedowców, gotowych do drogi". — Oprócz tych dwóch posiadał jeszcze trzeci szyfr cyfrowy i w razie potrzeby posługiwał się wszystkiemi trzema równocześnie.

Po powrocie z Rotterdamu, nawiązał ponownie kontakt z ministerstwem wojny. Miał nadzieję, że uda się mu za pośrednictwem otrzymanych od Niemców wiadomości i dokumentów wprowadzić w błąd władze i że przyjmą go na urzędnika służby wywiadowczej.

Lincolna przyjął kapitan Kenny.

— Udałem się do Rotterdamu — wyjaśniał Lincoln — ponieważ brytyjska służba wywiadowcza nie przyjęła mych usług. Powróciłem obecnie i posiadam pewne wiadomości, które mogą być dowodem, że praca moja okaże się pożyteczną dla Anglji.

Oznajmił dalej, że znajduje się w posiadaniu szyfru, którym posługują się szpiedzy niemieccy w Anglji, przesyłając do Holandji wiadomości o poruszeniach floty angielskiej, że posiada nadto szereg adresów, według których wysyłane są listy i depesze.

— Jaką sumą, zdaniem pańskiem, zapłaci rząd za te wiadomości? — zapytał w końcu.

— Jeśli wiadomości są ścisłe, to pieniądze nie odgrywają żadnej roli.

— Ślicznie, daję panu te informacje darmo — odparł Lincoln, podając kapitanowi plik dokumentów.

W zamian za to przyrzeczono mu zdawna oczekiwane stanowisko w służbie tajnej, w rzeczywistości jednak podejrzywano go o knucie zdrady i sprawę przyjęcia go ustawicznie odwlekano. Po pewnym czasie, nie otrzymawszy przyrzeczonego stanowiska, Lincoln stał się niespokojny i począł coś przeczuwać.

Mimo, iż mógł przypuszczać, że zwodzono go, zdecydował się na niezwykły krok. Udał się do admiralicji, — gdzie zażądał rozmowy z samym Churchillem. Przyjął go szef oddziału wywiadowczego marynarki, admirał Hall, nadmieniając, że ma właśnie w rękach jego sprawę. Uspokojono go znów przyrzeczeniami.

Tu zetknąłem się z Lincolnem poraz pierwszy.

— Dotychczas nie mogliśmy jeszcze nic postanowić — tłumaczył admirał Hall. — Wysłaliśmy tylko w pańskiem imieniu posłańca do konsula niemieckiego w Holandji z zawiadomieniem, że wszystko idzie pomyślnie.

Usłyszawszy tę wiadomość, Lincoln wyraźnie niezadowolony, wyniósł się czemprędzej. Nie ulegało wątpliwości, że stał się ostrożniejszy i przypuszczano, że będzie się starał wyjechać zagranicę. W rzeczywistości też, o czem dowiedziałem się później, Lincoln nosił się z tym zamiarem. — W międzyczasie jednak zaciągano coraz bardziej sieć, zastawioną dookoła jego osoby.

Po naradzie wysłano do niego list z ministerstwa wojny z zawiadomieniem, że jego sprawa wpłynęła już od admiralicji. W ślad za listem admirał Hall wysłał telegram następującej treści: „Lincoln, 51, Torrington Square. Proszę przynieść ze sobą swój paszport i zameldować się u nas".

### W KRZYŻOWYM OGNIU PYTAŃ

Admirał Hall popełnił mały błąd, jednak już w czasie przesłuchiwania Lincolna zorjentował się momentalnie, że niema nikogo, ktoby poczynił odpowiednie notatki z przebiegu rozmowy. Jeśli udało mu się zwabić szpiega w pułapkę, to jednak cała rozmowa będzie bezwartościowa, jeśli brak będzie stenogramu z przebiegu całego przesłuchania w krzyżowym ogniu pytań. Dźwięk dzwonka wezwał mnie do pokoju admirała. Ostrożnie otworzyłem drzwi. Obaj stali w pokoju: Lincoln odwrócony do mnie plecami. Admirał spojrzał na mnie przelotnie; jedno spojrzenie wystarczyło, — zrozumiałem o co chodzi. Obok stał stół, zarzucony gazetami. Znalazłem tyle miejsca, że mogłem rozłożyć podręczny swój notes i począłem pisać.

Admirał Hall zarzucał Lincolna pytaniami, dotyczącemi tajemnic marynarki, jednak przebiegły i sprytny szpieg nie dał się na niczem przyłapać. Wkońcu admirał Hall stracił cierpliwość:

— Pan jest bezwstydnym oszustem! — zawołał w uniesieniu.

— Co pan chce przez to powiedzieć? — odparł rozdrażniony Lincoln.

— To! — Admirał Hall podniósł do oczu Lincolna czek, opiewający na 700 funtów szterlingów, ze sfałszowanym podpisem p. Seebohm Rowntree. Zapewne wielu ludzi, przesłuchiwanych w tym pokoju życzyło sobie, aby nagle zapadła się pod nim podłoga, ale nikt chyba nie pragnął tego bardziej, niż w tej chwili Lincoln. Po chwili odezwał się słabym głosem:

— Proszę mi oddać mój paszport.

Admirał wzbraniał się, po chwili jednak rzucił go na stół, ze słowami:

— Dobrze, może go pan sobie zabrać, ważny jest jeszcze tylko dwa dni.

## Związki i zgromadzenia

**WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie posiedzenie we środę 21 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady zawodowej, ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o punktualne i niezawodne przybycie.

**ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH** odbędzie się we wtorek 20 sierpnia, o godzinie 7 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Porządek dzienny: protest przeciw wycofaniu projektu o ubezpieczeniu na starość. Zarząd.

**KRAKOWSKI KOMITET „BUNDU"** urządza w sobotę 17 bm. o godzinie 3 popołudniu przy ulicy Krakowskiej 23, I piętro zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Nigdy więcej wojny". Zgromadzenie to odbędzie się na podstawie paragrafu 2 ustawy o zgromadzeniach. Zaproszenia wydaje się w lokalu przy ul. Krakowskiej 23.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.